DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 16 grudnia 1952 r. 299 (817) B Cena 15 gr.

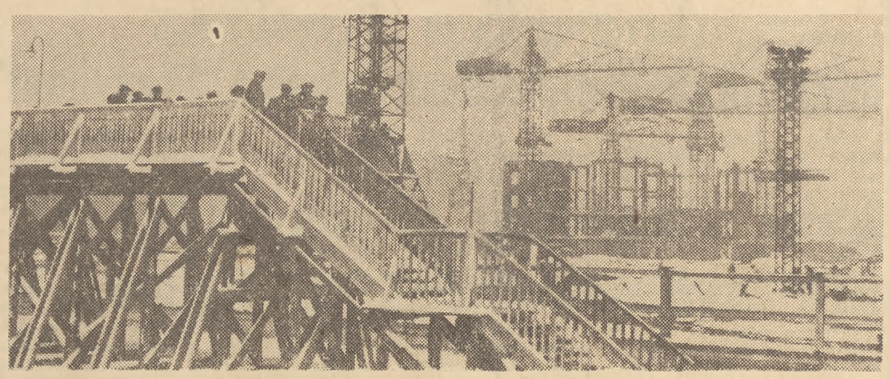

Coraz wyżej rośnie Pałac Przyjaźni. Mieszkańcy Warszawy z dużym zainteresowaniem przyglądają się ze specjalnego pomostu postępowi prac przy budowie Pałacu Kultury i Nauki.
Foto CAF — Baranowski

Biblioteka Ekonomiczna Biblioteka Główna 5

Z II i III DNIA OBRAD KONGRESU NARODÓW W OBRONIE POKOJU

Położenia kresu imperialistycznym wojnom w Korei, Vietnamie i na Malajach domagają się przedstawiciele narodów świata

13 br. o godz. 10.30 Kongres Narodów w Obronie Pokoju obradował pod przewodnictwem dr Kiczlewa, jednego z czołowych przywódców hinduskiej Partii Kongresowej i długoletniego przyjaciela Mahatmy Gandhiego.

W imieniu Prezydium Isabelle Blume (Belgia) zaproponowała następujący porządek dzienny: 1) Zagadnienia wolności, bezpieczeństwa i niezawisłości narodów. 2) Sprawa niezwłocznego położenia kresu wszystkim konfliktom wojennym, przede wszystkim zaś konfliktowi koreańskiemu. 3) Sprawa odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Powyższy porządek dzienny został jednomyślnie uchwalony. Przyjęto również regulamin obrad.

Następnie przemawiał Esquival (Argentyna), przedstawiciel peronistycznych związków zawodowych, oraz pacyfista szwajcarski Rene Bovard, Yves Farge (skrót referatu podajemy na str. 2) i przedstawiciel Włoch b. minister Cianoa.

Kongres Narodów w Obronie Pokoju zebrał się ponownie w późnych godzinach wieczornych dnia 13 bm., po wielkiej manifestacji ludności Wiednia.

Na posiedzeniu tym przewodniczył prof. Bernal (Wielka Brytania). Zakomunikował on, że do prezydium dokooptowano szereg osób, które przybyły na Kongres z opóźnieniem. W skład prezydium weszli m. in.: pastor Niemoeller, dziekan Hewlett Johnson, Monika Felton oraz wielu przedstawicieli narodów Afryki i Azji.

Jako pierwszy przemawiał **Percy Belcher**, labourzysta angielski, sekretarz generalny związku zawodowego robotników przemysłu tytoniowego. Jest on również kaznodzieją świeckim w angielskim kościele metodystów.

Belcher omówił szczegółowo zgubne następstwa podporządkowania Anglii dyktatowi Stanów Zjednoczonych i wzięcia przez nią udziału w wyścigu zbrojeń. Stwierdził on że obecnie niezawisłości narodowej Anglii zagraża większe niż kiedykolwiek niebezpieczeństwo.

Naród angielski może walczyć skutecznie o zachowanie swej niezależności jedynie w tym wypadku, jeśli będzie gotów przyznać takie samo prawo do niezawisłości wszystkim innym narodom. Właśnie dlatego — stwierdził na zakończenie Belcher — **żądamy natychmiastowego położenia kresu wojnie w Korei, w Indochinach i na Malajach.**

Z kolei zabrał głos znany ekonomista hinduski **Kumarappa.**

Następnie przewodniczący zawiadomił uczestników Kongresu, że wpłynęły dwa orędzia ze Stanów Zjednoczonych, skąd nie wszyscy delegaci mogli przybyć do Wiednia. Pierwsze orędzie nadesłał sekretarz amerykańskiego komitetu inicjatywy **Uphaus**, który wita uczestników Kongresu i wyraża przekonanie, że Kongres ten wniesie wielki wkład w sprawę obrony pokoju. Drugie orędzie skierował do Kongresu **Peccari**, przewodniczący nowojorskiego oddziału związku zawodowego górników i metalowców, który to oddział zrzesza około stu tysięcy członków. Robotnicy amerykańscy zaniepokojeni są głęboko niebezpieczeństwem wojny, zaniepokojeni są tym, że ludzie kierujący amerykańską polityką zagraniczną gotują krajowi los Korei. Członkowie związku zawodowego, na którego czele stoi Peccari, domagają się w imię interesów narodu amerykańskiego:

1) niezwłocznego zaprzestania wojny w Korei;

2) rokowań za pośrednictwem ONZ między pięcioma wielkimi mocarstwami z udziałem Chińskiej Republiki Ludowej dla uregulowania wszystkich głównych rozbieżności;

3) kontrolowanego rozbrojenia i zakazu wszystkich rodzajów broni masowej zagłady.

Burzliwa owacja powitała delegaci ukazanie się na trybunie pisarza radzieckiego **Ilji Erenburga**. Jego płomienna mowa była niejednokrotnie przerywana hucznymi oklaskami.

W dalszym ciągu posiedzenia przemawiali b. poseł do Kongresu argentyńskiego **John Williams Cooke** i pisarz boliwijski **Jesus Lara.**

Trzeci dzień obrad

W niedzielę przed południem w trzecim dniu obrad Kongresu Narodów przewodnictwo objęła pani **Sun Czin-lin**, wdowa po **Sun Jat-senie.** Wiceprzewodniczącym jest delegat niemiecki **Dahlem.**

Pierwszym mówcą był delegat Wenezueli generał **Cavaldon** przewodniczący wenezuelskiego Komitetu Walki o Pokój i Demokrację.

Z kolei zabrał głos sędziwy 80-letni przywódca Ligi Muzułmańskiej w Kraju Zakaukaskim Azerbejdżanin **Szeik Ali Zadeh el Ullem. Zakończył on swe przemówienie wezwaniem narodów Wschodu do solidarnej walki przeciwko zakusom sił wojny i zniszczenia, a do wszystkich narodów zaapelował, by zjednoczyły się po braterstwu w imię pokoju.** Przemówienie jego było gorąco oklaskiwane przez zebranych.

Następnie przemawiał przedstawiciel Austrii **Dobretsberger**, profesor ekonomii na Uniwersytecie w Grazu. Zdaniem mówcy Austria ma przed sobą jedną tylko drogę zapewniającą jej niepodległość i wolność oraz ustrój demokratyczny, a mianowicie politykę ścisłej neutralności. **Naród austriacki** — stwierdził mówca — **nie chce i nie może brać udziału w żadnych sojuszach wojskowych, ale pragnie i musi współpracować ze wszystkimi narodami.**

Mówca podkreślił, że Austria wciągnięta do zimnej wojny znajduje się w ciężkiej sytuacji ekonomicznej.

Demokratycznym, postępowym i miłującym pokój siłom naszego kraju stawiane są na każdym kroku przeszkody. Równocześnie wytwarza się warunki sprzyjające odrodzeniu tendencji militarystycznych i faszystowskich. Prasa i radio urabiają opinię publiczną w jednym określonym kierunku. Podsycana jest nienawiść do innych narodów. Można jednak stwierdzić z radością, że szerokie warstwy ludności nie ulegają tej kłamliwej propagandzie i domagają się bezpieczeństwa i pokoju dla naszego kraju.

Kończąc, delegat austriacki zaproponował, aby rezolucja Kongresu Narodów zawierała punkt wzywający wielkie mocarstwa do podjęcia rokowań w sprawie traktatu z Austrią i deklarowała poparcie dążeń narodu austriackiego do położenia kresu okupacji Austrii, do zapewnienia jej niepodległości i demokratycznego rozwoju.

Z kolei uczestnicy Kongresu powitali manifestacyjnie przedstawicielkę Korei **Kim Jen Sun**, dając wyraz swej solidarności z bohaterskim narodem koreańskim. **Kim Jen Sun** wystąpiła ze wstrząsającym oskarżeniem agresorów amerykańskich, którzy nie cofają się przed żadną zbrodnią wobec miłującego pokój i pracę narodu koreańskiego.

Chcąc zmusić do kapitulacji naród koreański — stwierdza m. in. mówczyni — Amerykanie bombardują wsie i miasteczka bez żadnego znaczenia strategicznego, atakują osiedla leżące już w gruzach, w których szukają schronienia bezdomne sieroty.

Ziemia koreańska — mówi dalej Kim Jen Sun—zalana jest krwią **Pod flagą ONZ zamordowano 120 tysięcy ludzi w jednej tylko prowincji północnokoreańskiej. Były to przeważnie kobiety i dzieci. Wszędzie tam, gdzie stanie noga żołnierza amerykańskiego, pozostają po nim, jako świadectwo jego zbrodni, masowe groby.** Lotnictwo USA zrzuca na bezbronne wioski i na zburzone już doszczętnie miasta nie tylko bomby napalmowe, nie tylko bakterie, lecz również zabawki napełnione fosforem. Żołnierze amerykańscy zmusili jedną z naszych matek do zjedzenia wyrwanego oka jej dziecka. Ciężarnej kobiecie ucięli rękę i nogę, rozpruli jej brzuch i poćwiartowali wyjęte z łona dziecko.

W oczach wielu uczestników Kongresu widać łzy. Delegaci USA zakrywają twarz rękoma.

Delegatka koreańska stwierdza, że mogłaby przytoczyć niezliczone przykłady tych nieludzkich zbrodni. Ale imperialiści amerykańscy — oświadcza Kim Jen Sun — nie zdołali i nigdy nie zdołają rzucić na kolana narodu koreańskiego, ponieważ naród koreański kocha wolność, ceni swą niezawisłość i walczy nie szczędząc swego życia. Naród koreański nie dopuści do tego, by pozbawiono go wolności i niezawisłości. Imperialiści amerykańscy nie złamią narodu koreańskiego i nie uniknął sromotnej klęski. W wyniku doświadczeń całych swych dziejów naród koreański przekonał się, że bez wolności nie może być szczęścia. Dlatego też naród koreański wita gorąco rezolucję w sprawie niezawisłości narodowej uchwaloną na pekińskiej konferencji obrońców pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku i będzie walczył do końca o wcielenie tej idei w życie. Tam, gdzie przebywają wojska obce, nie może być niezawisłości narodowej. Wobec tego wszyscy ludzie dobrej woli powinni domagać się natychmiastowego zaprzestania wojny w Korei i wycofania z niej wszystkich wojsk cudzoziemskich. Cała postępowa ludzkość powinna również zażądać natychmiastowego zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, gdyż pakt pokoju stworzy warunki zapewnienia długotrwałego pokoju między narodami. Niech żyje pokój na całym świecie!

Po przemówieniu Koreanki wybuchła długotrwała owacja. Wszyscy wstają. Z różnych stron sali biegną ku niej delegaci — Amerykanie, Anglicy, Polacy, Arabowie, Murzyni, Chińczycy i inni — by uścisnąć dłonie przedstawicielki bohaterskiego narodu. Delegatka Korei, niesiona na ramionach przyjaciół, dziękuje wzruszona wszystkim obecnym za tak wymowne wyrazy solidarności.

Następnie wiceprzewodniczący Franz Dahlem (NRD) zapowiada wystąpienie delegata polskiego **Jarosława Iwaszkiewicza**, który wśród oklasków zebranych wchodzi na trybunę (Przemówienie Iwaszkiewicza podajemy na str. 2).

Z kolei przemawiał delegat grecki prof. **Kokalis.**

Następnie przemawiał przewodniczący delegacji bułgarskiej **Teodor Pawłow**, prezes bułgarskiej Akademii Nauk.

Ostatnia przemawiała na posiedzeniu przedpołudniowym brytyjska działaczka społeczna **Bristle**, należąca do partii labourzystowskiej. Jako chrześcijanka, mówczyni występuje w obronie narodów Korei, Vietnamu i Malajów, niszczonych bestialsko tylko za to, że pragną zrzucić obce jarzmo.

Na popołudniowym posiedzeniu Kongresu Narodów, pod przewodnictwem **Nitti'ego** (Włochy) toczyła się dalsza dyskusja. Przemawiali: delegat Filipin — **Cruz**, delegat Kolumbii — **Zalamea**, przedstawiciel Malajów — **Czan Suat-Hong.** Następnie pastor **Essen** z Duisburga odczytał pismo pastora **Niemoellera.** Po nim zabierali głos **Sabilescu** (Rumunia), **Jimenez** (Chile), **Giral** (Hiszpania), **d'Astier de la Vigerie** (Francja), **Anna Seghers** (NRD), **Alexandra Piaggio** (Włochy).

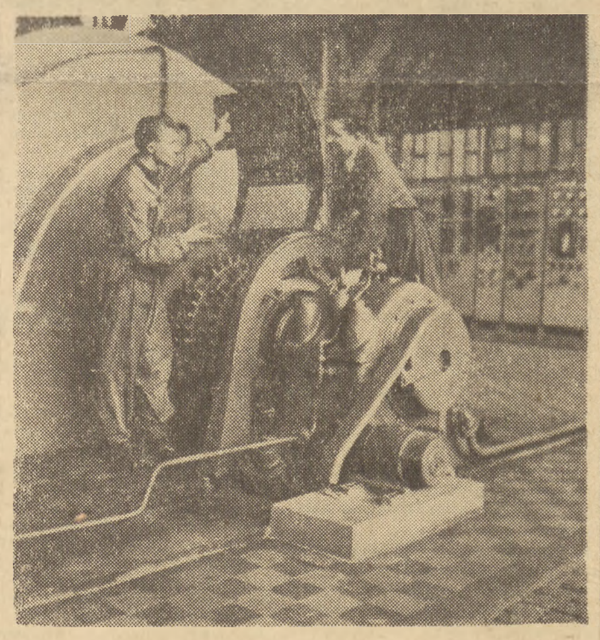

Przed pracownikami huty „Bobrek" stoi poważne zadanie opanowania nowej techniki, nowego zgniatacza. Młode kadry techniczne przechodzą też odpowiednie przeszkolenie.
Na zdjęciu: Walter Nowak i Jerzy Kłaczek — młodzi monterzy — przy kontroli urządzeń napędowych zgniatacza.
Foto CAF — Seko

15.XII – 22.XII.1952

Tydzień Postępowej Kultury Niemieckiej

W dniach od 15 do 22 grudnia trwać będzie „Tydzień Postępowej Kultury Niemieckiej"

W „Tygodniu Postępowej Kultury Niemieckiej" będziemy mogli zapoznać się ze znakomitym teatrem „Berliner Ensemble", którego kierownikiem literackim jest Bertold Brecht, usłyszymy koncerty znakomitej śpiewaczki niemieckiej Ewy Fleischer. 15 bm. nastąpi w Warszawie otwarcie wystawy postępowej niemieckiej karykatury politycznej, wznowione zostaje w Teatrze Polskim przedstawienie tragedii wielkiego klasyka niemieckiego F. Schillera „Intryga i miłość"

Do Warszawy przybędzie liczna delegacja działaczy społecznych i kulturalnych z NRD, którzy udadzą się w podróż po naszym kraju. 16 grudnia w Hali Mirowskiej w Warszawie odbędzie się spotkanie naszych przyjaciół niemieckich z młodzieżą Warszawy.

Tydzień ma na celu bliższe i głębsze zapoznanie naszego społeczeństwa z postępową kulturą pokój miłującego narodu niemieckiego walczącego wraz z całym obozem pokoju przeciw próbom rozpętania nowej wojny światowej.

Nienawiść narodu polskiego do bismarkowskich żandarmów, hitlerowskich gestapowców nigdy nie przestania nam wielkości postępowej myśli, nauki i kultury narodu niemieckiego.

Zawsze pamiętaliśmy, że naród niemiecki wydał wielkich geniuszy nauki, literatury i muzyki, których myśl i twórczość zawsze miały w Polsce miliony przyjaciół. Pamiętamy zawsze, że poeci niemieccy w czas „Wiosny Ludów" pisali „Polen-Lieder", wiersze poświęcone walce wyzwoleńczej naszych narodów. Że Goethe interesował się twórczością Mickiewicza, a muzyka Chopina budziła zachwyt Schumana, że Mickiewicz czcił, kochał i tłumaczył wiersze Goethego, Schillera, a Chopin uczył się z genialnych symfonii Bethovena i Mozarta.

Pamiętamy zawsze, że wielcy polscy rewolucjoniści Marchlewski, R. Luksemburg byli również przywódcami niemieckiej klasy robotniczej. Żywe i silne są wspomnienia wspólnych walk polskich i niemieckich antyfaszystów na polach Hiszpanii za „naszą i waszą wolność".

Hitler chciał skazać niemiecką kulturę na zagładę. Faszyści niemieccy palili na stosach rewolucyjne wiersze Heinego, tępili z nienawiścią genialne dzieła Marksa i Engelsa, wygnali poza granice swego kraju największych swych pisarzy współczesnych Tomasza i Henryka Manna, Arnolda Zweiga, Annę Seghers, Bertolda Brechta, J. Bechera, kompozytora Eislera, setki postępowych twórców kultury.

Dziś, po zwycięstwie Armii Radzieckiej nad hitleryzmem, w niepodległej, demokratycznej republice odradza się ze zniszczenia, oczyszcza z zarazy faszystowskiej niemiecka kultura.

Dziś staje się ona dostępna całemu narodowi niemieckiemu, spadkobiercy najwspanialszych, postępowych tradycji kultury niemieckiej.

Postępowa kultura polska, wiersze Mickiewicza, muzyka Chopina bliska jest narodowi niemieckiemu. Postępowa kultura niemiecka bliska jest narodowi polskiemu. Obu naszym narodom grozi widmo nowej wojny, o której marzą amerykańscy, zachodnio-niemieccy i inni kapitaliści, hitlerowcy. Oni to myślą o spaleniu naszych ksiąg, o zniszczeniu naszej muzyki, sztuki, kultury.

„Tydzień Postępowej Kultury Niemieckiej" oznacza dalsze zbliżenie między naszymi narodami, dalsze zacieśnienie więzów przyjaźni, wzmocnienie walki o pokój w obronie postępowej kultury, w obronie naszego budownictwa przeciw amerykańskim podżegaczom wojennym, przeciw neohitlerowskim rewizjonistom spod znaku Adenauera.

Młodzież polska, która zadzierzgnęła więzy prawdziwej i serdecznej przyjaźni z wolną młodzieżą Niemiec podczas Festiwalu w Budapeszcie i Berlinie, podczas coraz częstszych spotkań sportowych i kulturalnych, z radością wita w naszym kraju przedstawicieli postępowej kultury niemieckiej i życzy swym przyjaciołom zza Odry zwycięstwa w naszej wspólnej walce o zjednoczone, demokratyczne Niemcy, o pokój, o socjalizm.

Nauczyciele i wychowawcy szkół budownictwa przemysłowego przygotowywać będą kadry młodych realizatorów Programu Frontu Narodowego

14 bm. zakończył się w Warszawie Zjazd Nauczycieli i Wychowawców szkół Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego.

W czasie dwudniowych obrad uczestnicy Zjazdu podzielili się swymi doświadczeniami w pracy dydaktycznej i wychowawczej oraz omówili sposoby pogłębienia walki o lepsze wyniki nauczania i wychowania.

Obrady Zjazdu wykazały wielką troskę nauczycieli i wychowawców o jak najlepsze przygotowanie fachowych kadr dla nowych budowli socjalizmu. W czasie dyskusji podkreślano, że najlepsze wyniki nauczania i wychowania w pierwszym okresie klasyfikacyjnym bieżącego roku szkolnego uzyskały **Technikum Budownictwa Przemysłowego w Bytomiu** oraz **Technikum w Lublinie. W szkołach tych intensywna praca dydaktyczna związana jest ściśle z nieustannym podnoszeniem świadomości politycznej młodzieży poprzez ścisłą współpracę rad pedagogicznych, szkolnych organizacji ZMP i komitetów rodzicielskich.**

„Naszym drogowskazem w pracy dydaktycznej i wychowawczej — powiedział m. in. nauczyciel **Sikora** z **Technikum w Lublinie** — winny stać się materiały z XIX Zjazdu KPZR i Program Wyborczy Frontu Narodowego".

Uczestnicy narady podkreślali też konieczność zaostrzenia czujności wobec prób szkodliwego oddziaływania wroga klasowego na młodzież szkolną.

Wśród długotrwałej i serdecznej owacji uczestnicy Zjazdu uchwalili tekst depeszy do Prezesa Rady Ministrów — **Bolesława Bieruta. W depeszy tej zapewnili oni Wodza i Nauczyciela narodu polskiego, że nieustannie podnosić będą poziom swej wiedzy politycznej i zawodowej, aby jak najlepiej przygotować kadry młodych realizatorów Programu Frontu Narodowego.**

Dalsze trzy zakłady przemysłu bawełnianego zameldowały o wykonaniu planów rocznych

13 bm. załogi trzech dalszych zakładów przemysłu bawełnianego zameldowały o przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych za rok 1952.

Jako jedna z pierwszych przędzalni średnioprzędnych zameldowała o wykonaniu rocznego planu produkcji na 19 dni przed terminem załoga przędzalni ZPB **w Moszczenicy. Załoga tych zakładów składająca się w 90 proc. z młodzieży pochodzenia wiejskiego, jest jedną z tych, które swe zadania wykonywały rytmicznie we wszystkich kwartałach bieżącego roku, osiągając przy tym wysoką jakość produkowanej przędzy.**

Dzień wielkiego sukcesu produkcyjnego przeżywała 13 br. załoga tkalni **ZPB im. Róży Luksemburg.**

Wśród tych, którzy pracą swą przyczynili się w największym stopniu do sukcesu załogi znajdują się tkacze: **Helena Ślusarek i M. Bartłomiejczyk**, przekraczający stale swe normy produkcyjne o **25 — 30 proc.** oraz młodzi majstrowie — przodownicy: **Henryk Klimczak i Henryk Gluba.**

Trzecim zakładem przemysłu wełnianego, który na 18 dni przed terminem wykonał swe roczne zadania jest tkalnia **ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej w Łodzi.**

Młodzież Wybrzeża Gdańskiego zorganizowała 29 brygad szturmowych w ramach wewnątrzzakładowego ruchu pionierskiego

Biorąc przykład z ofiarności i dzielnej postawy najlepszej młodzieży miast i wsi, która zgłasza się na najtrudniejsze odcinki pracy w przemyśle metalowym i górniczym, młodzi robotnicy pracujący w zakładach produkcyjnych Gdańska, Gdyni i Elbląga rozwijają wewnątrzzakładowy ruch pionierski.

W ostatnich dniach na Wybrzeżu gdańskim młodzież zorganizowała 29 brygad szturmowych.

Poważne sukcesy w walce o pokonywanie trudności osiągają przede wszystkim brygady szturmowe w stoczni północnej w Gdańsku. Ponad 2 normy dziennie wykonuje szturmowa brygada **Szymawskiego**, która przeszła z wydziału remontu maszyn do wydziału motorowego stoczni i pomaga w ustawianiu silników. W ten sposób załoga wydziału motorowego łatwiej nadrabia zaległości i przyspiesza wykonanie poważnych zadań produkcyjnych. Brygada tokarzy wybitnego przodownika pracy **Jana Łokietka** przekształcona została na międzywydziałową brygadę szturmową, która na terenie całej stoczni dopomaga tam, gdzie plan jest najbardziej zagrożony.

W stoczni gdańskiej dzięki ofiarnej pracy m. in. brygady **Kulity** z wydziału odlewni, wyrabiającej przeciętnie **200 proc. normy**, załoga odlewni już 8 grudnia br. zrealizowała swe zadania rocznego planu produkcji.

Dzięki ofiarności młodzieży, którą ramię w ramię z doświadczonymi stoczniowcami, przełamuje trudności, coraz więcej wydziałów produkcyjnych w stoczni gdańskiej melduje o przedterminowym wykonaniu swych rocznych planów produkcyjnych.

Spotkanie dwusetników w Zakładach Mechanicznych „Ursus"

W dniu 14 bm. w **Zakładach Mechanicznych „Ursus"** odbyło się spotkanie dwusetników woj. warszawskiego z dwusetnikami z całego kraju.

Pionierami tego ruchu byli młodzi robotnicy z „Ursusa" tow. tow. **Dudek, Rosiński i Książek**, którzy jeszcze w lutym br. wezwali młodzież całego kraju do wykonywania przynajmniej dwustu procent normy. Pionierski ruch dwusetników rozwinął się z czasem w potężną falę patriotycznego wysiłku, szczególnie w ostatnich miesiącach, kiedy przybrała na sile walka o przedterminowe wykonanie planów rocznych.

Spotkanie to było podsumowaniem dotychczasowych osiągnięć i wytyczeniem zadań na przyszłość. Na spotkanie przybyły delegacje z całej Polski. **Z kop. „Mortimer"** przybyli dwusetnicy na czele z **tow. Dudkiem.**

Z kop „Boże Dary" przybył tow. **Sułkowski** Szczególnie gorąco była witana grupa młodych radzieckich stachanowców — budowniczych Pałacu Kultury i Nauki — **tow. tow. Wizobrazow, Płaskow i Nikitanow.**

Tow. Wizobrazow powiedział m. in.:

— W imieniu naszej brygady dwusetników pracującej przy budowie Pałacu Przyjaźni składam wam, drodzy polscy towarzysze serdeczne życzenia owocnych obrad.

Obradujący delegaci mówili o swoich doświadczeniach w pracy i metodach pracy nad rozwojem ruchu dwusetników.

Tow. Słojewska z Zakładów Żyrardowskich opowiadała o trudnościach, które musiała pokonać w czasie przejścia z obsługi jednego na dwa krosna.

„Teraz wiem, że trudności można pokonać z powodzeniem, ale trzeba się wpierw dobrze przygotować, więcej się uczyć i podnosić swoje kwalifikacje. To samo mówiłam koleżankom, które poszły w moje ślady. Rozwojowi ruchu dwusetników w naszym zakładzie zawdzięczamy m. in. przedterminowe wykonanie planu 3 roku Sześciolatki".

Młody ślusarz — racjonalizator ze stoczni rzecznej w Płocku **tow. Pelski** mówił o swoim usprawnieniu, dzięki któremu stał się przodownikiem i racjonalizatorem.

Również inni delegaci mówili, że dzięki nowym metodom, dzięki racjonalizatorstwu i współzawodnictwu pracy potrafili osiągać podwójną normę przez szereg miesięcy.

H. STASIKOWSKI

Muzycy radzieccy o II Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. H. Wieniawskiego

Członkowie jury II Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego imienia Henryka Wieniawskiego, radzieccy pedagodzy profesorowie **Grzegorz Orwid** i **Dymitr Cyganow** złożyli wspólne oświadczenie w sprawie odbywającej się w Poznaniu wielkiej imprezy muzycznej. W oświadczeniu tym czytamy m. in.:

„Na samym wstępie niech nam wolno będzie skierować słowa braterskiego pozdrowienia do narodu polskiego i jego Wielkiego Nauczyciela, Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — BOLESŁAWA BIERUTA. Wasze osiągnięcia w budownictwie podstaw socjalizmu i rozwoju kultury i sztuki w Polsce Ludowej zachwycają i radują ludzi radzieckich.

Poziom obecnego konkursu należy uznać za bardzo wysoki. W państwie radzieckim twórczość Henryka Wieniawskiego cieszy się ogromną popularnością.

Dobrze się stało, że konkurs imienia tego wielkiego polskiego skrzypka i kompozytora odbywa się w dniach, kiedy ludzie dobrej woli, przedstawiciele wszystkich narodów świata zebrali się w Wiedniu na Kongresie Narodów w Obronie Pokoju, żeby raz jeszcze zadokumentować podżegaczom wojennym, że nie będzie pożogi wojennej, że świat się nie da podpalić. Jeszcze silniej zewrzemy szeregi w obronie pokoju. **Wyrażamy pewność, że Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy, który ujawnił najlepsze cechy wykonawczego stylu i wirtuozostwa skrzypcowego w rozwoju wspaniałych tradycji Henryka Wieniawskiego, będzie nadal sprzyjać rozwojowi światowej kultury muzycznej i służyć sprawie wzmocnienia przyjaźni między narodami oraz sprawie pokoju na całym świecie".**

Pozdrowienia ekipy skrzypków radzieckich dla młodzieży polskiej

My, młodzi radzieccy muzycy, którzy przybyliśmy na Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy imienia wielkiego polskiego skrzypka Henryka Wieniawskiego, przesyłamy płomienne i serdeczne pozdrowienia wspaniałej młodzieży polskiej i życzenia dalszych sukcesów w budownictwie Polski socjalistycznej.

Wierzymy, że II Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Wieniawskiego przyczyni się jeszcze bardziej do utrwalenia przyjaźni i jedności między narodami, że przyczyni się do utrwalenia pokoju na całym świecie.

14.XII.1952 r.

J. Sitkowiecki I. Ojstrach O. Parchomienko M. Janiszwili

JAK POWSTAŁ I FORMOWAŁ SIĘ ŚWIAT? JAK POWSTAŁ CZŁOWIEK?

W numerze 300 (818) rozpoczynamy druk cyklu artykułów oświetlających podstawy naukowego poglądu na świat.

Cykl artykułów składać się będzie z czterech części: **I. Jak powstał i formował się świat, jak powstał człowiek; II. Jakie prawa rządzą rozwojem (marksistowska metoda dialektyczna); III. Materializm filozoficzny; IV. Prawa kształtujące stosunki między ludźmi (materializm historyczny).**

A oto kolejność ukazywania się i tematy pierwszych 11 artykułów:

1. DZIEJE I STAN NASZEJ OBECNEJ WIEDZY O WSZECHŚWIECIE: cz. I. Dzieje astronomii, cz. II Kosmologia współczesna (nauka o wszechświecie i prawach, które nim rządzą) — pióra dr WŁODZIMIERZA ZONNA, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, dyrektora Obserwatorium Astronomicznego UW;

2. O POWSTANIU ZIEMI — PROF. DR W. ZONN;

3. O BUDOWIE MATERII — cz. I i II — DR BRONISŁAW BURAS, profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie;

4. O POWSTANIU ŻYCIA NA ZIEMI, cz. I i II — dr WŁODZIMIERZ MICHAJŁOW, profesor SGGW w Warszawie, zastępca sekretarza Wydziału II — Nauk Biologii Polskiej Akademii Nauk;

5. TWÓRCZY DARWINIZM RADZIECKI — prof. dr W. MICHAJŁOW;

6. ROZWÓJ POGLĄDÓW NA POCHODZENIE CZŁOWIEKA, cz. I i II — dr JAN MYDLARSKI, rektor Uniwersytetu im. B. Bieruta we Wrocławiu, członek korespondent Polskiej Akademii Nauk;

7. POCHODZENIE RODZAJU LUDZKIEGO — dr JAN MYDLARSKI.

Artykuły będą się ukazywać 2 razy tygodniowo, we wtorki na str. 2 i środy na str. 4 w wydaniu warszawskim naszej gazety (tzn. w środy i czwartki — w wydaniu prowincjonalnym). Do każdego z nich dołączać będziemy **spis lektury** dla tych, których zainteresują poszczególne tematy i będą chcieli pogłębić ich znajomość.

Walka o pokój – to walka o niepodległość narodową

Z przemówienia przewodniczącego delegacji polskiej na Kongresie Narodów w Obronie Pokoju

Na posiedzeniu porannym w dniu 14 bm. w dyskusji nad referatem Yves Farge'a zabrał głos przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Jarosław Iwaszkiewicz, który oświadczył:

Wśród pytań, jakie Światowa Rada Pokoju postawiła naszemu Kongresowi, znajduje się również pytanie: **Jak zapewnić niepodległość narodową i zagwarantować bezpieczeństwo wszystkim narodom?** Tym samym zagadnienie niepodległości narodowej stanęło przed nami, tutaj zebranymi, w całej swej rozciągłości. **Wieloletnie, półtorawiekowe polskie doświadczenie poucza nas, że nie można osiągnąć niepodległości w pełnym tego słowa znaczeniu nie wiążąc tego zagadnienia z postępowymi prądami istniejącymi na całym świecie. Problemat niepodległości narodowej wysuwa się teraz na czoło zagadnień międzynarodowych.** Przede wszystkim dotyczy on ludów kolonialnych szczególnie wyzyskiwanych.

Dużo się mówi o sytuacji w Afryce, chciałbym przypomnieć również to, co nam opowiadał zawsze tak rzeczowo i z takim ogniem nasz kolega **Gabriel d'Arboussier.** Jasne jest, że nie pragnę go zastąpić w obrazowaniu sytuacji tego kontynentu, ale chciałbym zwrócić uwagę, **że w ogólnym obrazie walki o niepodległość narodów Afryka odgrywa rolę specjalną.** Cały ten olbrzymi kontynent przez długie wieki był przedmiotem eksploatacji państw kolonialnych. Ale Afryka budzi się i pragnie prowadzić walkę z obcym najeźdźcą, tak długo żywiącym się jej krwią. Mimo woli oczy wszystkich patriotów tego wielkiego kontynentu kierują się w naszą stronę, w stronę Światowej Rady Pokoju, w stronę naszego Kongresu, który w imię pokoju wypowiada walkę sprawcom wojny, organizatorom trzeciej wojny, tzn. tym samym czynnikom zaborczym, które są przyczyną ich upośledzenia.

Wybrałem przykład Afryki, ale narody walczące o niepodległość, o jedność, o uwolnienie się z pęt kolonialnego wyzysku istnieją na całym świecie. **O to samo walczy nie tylko Korea, o to samo walczy Vietnam, o to samo walczą narody Bliskiego Wschodu.** Powinniśmy sobie zdawać sprawę z wielkiej odpowiedzialności, jaka ciąży na nas, obrońcach pokoju. Musimy odpowiedzieć na skierowane do nas pytanie wszystkich tych walczących ludzi.

Jasne jest, że te narody i kraje mają tego samego wroga, co i pokój: magnatów zbrojeniowych, organizatorów wojny. W pogoni za zyskami wyczerpują oni wszystkie środki eksploatacji ludów, i grożą potworną wojną światu, potrząsają bombą atomową i wodorową, zrzucają bomby napalmowe i bakteriologiczne.

Państwa wyzyskiwane przez podżegaczy wojennych także oczekują od nas słowa. Musimy im powiedzieć: **walka o pokój — to walka o niepodległość narodową.** Samo przygotowanie wojny zawiera jednocześnie w sobie groźbę dla niepodległości narodów. Bomby masowej zagłady są groźbą dla istnienia państw niepodległych.

Zastanówmy się np. nad powszechnie znanym faktem zakładania amerykańskich baz lotniczych w poszczególnych krajach. Bazy te są zakładane w mniejszej czy większej odległości od ich centrum dyspozycyjnego, ale bez względu na to, czy znajdują się one w Iranie, w Iraku, w Izraelu, w Afganistanie, w Egipcie, w Norwegii, w Islandii, w Afryce Północnej czy we Włoszech lub Danii — cel jest ten sam: przygotowanie nowej wojny agresywnej.

Istnieją jeszcze oprócz tego inne państwa, które cieszą się opinią „niepodległych", ba, uchodzą jeszcze za mocarstwa. Ale tylko uchodzą... Czują się one zagrożone w swoich interesach życiowych, ekonomicznych i politycznych, przez swych mocniejszych partnerów.

Cóż możemy powiedzieć tym ludom uciemiężonym, krajom wyzyskiwanym, państwom zagrożonym? Odpowiedź nasza jest jasna i jednoznaczna: **jednym z najważniejszych warunków zachowania i utrwalenia pokoju jest zachowanie i utrwalenie niepodległości wszystkich narodów świata.** Naszym zdaniem, **każdy naród musi mieć zapewnioną integralność swojego terytorium i możność niezawisłego rozstrzygania swoich wewnętrznych zagadnień politycznych, społecznych, ekonomicznych i kulturalnych. Musi jednocześnie mieć możność wymiany z innymi niepodległymi krajami wszelkich dóbr kulturalnych i gospodarczych na zasadzie całkowitego równouprawnienia.**

Oto niezbędne warunki uzyskania solidnych baz pokoju światowego. Polityka wojny oznacza podbój i wyzysk, pokój — oznacza niepodległość. Wydaje się nam, że **najbliższą drogą do urzeczywistnienia tych zasad jest zawarcie tak przez wszystkich pożądanego paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.** Pakt taki może zapewnić światu długie lata pokoju; zapewni on także możność pokojowego, systematycznego rozwoju poszczególnych narodów i pokojowe uregulowanie wszelkich kwestii spornych.

Że najtrudniejsze problemy dadzą się rozwiązać przy obopólnej dobrej woli — najlepszym dowodem są obecne stosunki między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Stosunki polsko - niemieckie, nie potrzebuję chyba tego tutaj przypominać, układały się tragicznie w ciągu długich wieków historii Europy. Były one zarzewiem niejednej wojny, przyprawiały oba narody o straty moralne i materialne. Przezwyciężenie wiekowych zadrażnień między naszymi narodami, zwycięstwo ich dobrej woli — jest jednym z największych pokojowych osiągnięć po ostatniej wojnie. **Naród polski gorąco pragnie, aby przyjazne stosunki, łączące Polskę i NRD, rozwinęły się w stosunki między Polską a całymi Niemcami, Niemcami demokratycznymi, zjednoczonymi i pokojowymi.**

Naród polski — wolny, niepodległy, zjednoczony w szerokim froncie narodowym, obejmującym wszystkie partie polityczne, organizacje masowe i wszystkich ludzi dobrej woli w pełni popiera tę politykę przyjaźni z narodem niemieckim w interesie obu krajów. W szczerym pragnieniu utrwalenia dzieła pokoju — naród polski wyciąga dłoń dla wspólnej walki o pokrzyżowanie zbrodniczych planów podżegaczy do nowej wojny.

Augustyn Kostysz

młody przodujący rębacz kopalni „Prezydent"

Właściwie kopalnię znał od dzieciństwa. Urodził się przecież w jej bezpośredniej bliskości. Odkąd tylko pojmować zaczął sens rozmów starszych, stale wyławiał z nich niezliczoną ilość razy powtarzające się słowo: kopalnia. Rano budziła matka ojca — „wstawaj, czas iść na kopalnię". Wieczorem czekało się na „starego", który nie wrócił jeszcze po szychcie, żeby opowiedział co nowego wydarzyło się w kopalni.

A później to już nie tylko ojciec, ale i Ryszard z Jerzym, starsi bracia Augustyna Kostysza, zjeżdżali do pracy w podziemne korytarze. August wówczas pochlipywał po kątach, że jest za mały, że nie chcą go wziąć z sobą do kopalni.

Kopalnia jednak codziennie o sobie przypominała. Toteż pewnego wieczoru, gdy rodzina Kostyszów siedziała przy kolacji, August zadecydował — „Idą rano z wami na kopalnia".

I rzeczywiście, nazajutrz 19-letni Augustyn Kostysz został ładowaczem w kopalni „Prezydent", gdzie ojciec jego wydobywał węgiel już od 40 lat, a bracia sumienną pracą zasłużyli na stopień rębacza.

Było to w roku 1947. Roku pamiętnym wielkim wezwaniem Pstrowskiego: „Kto wyrąbie więcej?" Leciał stachanowski apel przez filary i chodniki kopalniane. Coraz liczniejsze stawały się szeregi współzawodniczących. Kostysz czynił dopiero pierwsze kroki w zawodzie górniczym, ale dążył do tego, aby pracować tak, jak Koloch, przodujący ładowacz Pstrowskiego. Co roku też uzyskiwał nowe, wyższe kwalifikacje, co roku osiągał lepsze rezultaty pracy. Kierownictwo kopalni powierzało mu coraz odpowiedzialniejsze zadania.

Zdobyte w praktyce wiadomości poszerzył znacznie na zorganizowanym w 1950 r. 3-tygodniowym kursie dla rębaczy. Odtąd w raportach sztygara oddziałowego obok nazwiska rębacza chodnikowego Augustyna Kostysza wzrastały stale liczby przekraczanej normy.

Współzawodnictwo przedzłotowe objęło prawie wszystkich młodych górników z kopalni „Prezydent". Wówczas właśnie Kostysz postanowił zorganizować na swoim chodniku brygadę młodzieżową. Pogadał ze sztygarem, poszedł do oddziałowej organizacji ZMP i wkrótce mały, ale zwarty kolektyw przystąpił do współzawodnictwa złotowego. Brygada zobowiązała się „fedrować" jeden wagonik węgla ponad normę, czyli dawać odtąd narodowej gospodarce o 2 tony węgla więcej dziennie. Meldunek o wykonaniu zobowiązania brygady powiózł na warszawski zlot członek brygady Wilhelm Wolny.

Razem z Wolnym przeżywał właśnie Augustyn Kostysz swój wielki dzień. 3 grudnia 1952 roku. Na chorzowskiej akademii z okazji Dnia Młodego Górnika wyczytano wśród najlepszych nazwisko Kostysza. Na stalowym, górniczym mundurze przodującego rębacza z kopalni „Prezydent" zajaśniał Srebrny Krzyż Zasługi. Obok stał rębacz z jego brygady — Wilhelm Wolny. Otrzymał Brązowy Krzyż Zasługi. Obydwa odznaczenia są dowodem, że ofiarna praca górnika jest honorem i zaszczytem, że naród ceni, a Ojczyzna nagradza tych, którzy z wnętrza ziemi wydobywają węgiel — chleb przemysłu.

TERESA ŚWIEŻAWSKA

Uczynimy wszystko, by obronić niezawisłość narodów i zapewnić im prawdziwe bezpieczeństwo

Z referatu Yves Farge'a na Kongresie Narodów

Na sobotnim posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju Yves Farge wygłosił referat w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego: zagadnienia wolności, bezpieczeństwa i niezawisłości narodów.

Istnieje niebezpieczeństwo — oświadczył m. in. Farge — że wojny w Korei, Vietnamie i na Malajach mogą się rozszerzyć również na inne kraje. Fakt ten nakłada na uczestników Kongresu poważną odpowiedzialność.

Najbardziej miarodajnym probierzem naszej zdolności do obrony niezawisłości narodowej będzie przede wszystkim powodzenie naszej walki o przerwanie toczących się obecnie wojen. Remilitaryzacja Niemiec i Japonii — wbrew woli narodu niemieckiego i japońskiego — stała się możliwa tylko wskutek tego, że nie liczono się z opinią narodów. **Walcząc z remilitaryzacją narody równocześnie prowadzą skuteczną walkę o niezawisłość narodową.**

Farge zaznaczył, że problem niemiecki można rozwiązać jedynie w ten sposób, że będzie się respektowało interesy narodowe Niemiec oraz bezpieczeństwo sąsiadów Niemiec. Nigdy jeszcze — powiedział Farge — problem niezawisłości wszystkich narodów oraz problem bezpieczeństwa wszystkich narodów nie były tak bardzo związane ze sobą jak obecnie.

Farge przedstawił następnie sytuację we Francji, gdzie pakt atlantycki określany był jako narzędzie obrony, gwarantujące Francji prawo podejmowania samodzielnych decyzji.

Wkrótce jednak stworzono na terytorium Francji sieć obcych baz, bez żadnej konsultacji z parlamentem, który nawet nie był poinformowany o tych poważnych wypadkach pogwałcenia suwerenności narodowej.

Karta NZ — powiedział dalej Farge — została pogwałcona, gdyż od 30 miesięcy prowadzi się pod sztandarem ONZ wojnę w Korei. Każda bomba, spadająca na ziemię koreańską, powinna przypominać nam, że ciąży na nas poważna odpowiedzialność. Każda nowa broń, stosowana w Korei, powinna budzić w nas myśl o losie, który, być może, czeka również nas.

Farge potępił następnie wojnę rozpętaną przeciwko Vietnamowi oraz politykę ucisku kolonialnego, stosowaną wobec ludności Afryki Północnej.

W zakończeniu swego przemówienia Farge oświadczył: **Obronimy naszą niezawisłość i zapewnimy prawdziwe bezpieczeństwo.** Zadanie obecnego Kongresu, który zjednoczył delegatów z całego świata, polega na tym, aby zapoczątkować wspólne działania. Działania te powinny opierać się na decyzjach Kongresu, które zostaną przedstawione rządom pięciu wielkich mocarstw. Kongres domagać się będzie odpowiedzi na pytania, budzące niepokój wszystkich narodów. **Narody pragną bezpieczeństwa, a podstawą bezpieczeństwa jest — przerwanie toczących się obecnie wojen, zaniechanie remilitaryzacji Niemiec i Japonii, rozkwiecenia między pięcioma wielkimi mocarstwami.**

Ponad 25 tys. izb mieszkalnych na Dolnym Śląsku

oddano do użytku w ciągu ostatnich 4 lat

Na Dolnym Śląsku, jednym z najbardziej zniszczonych w trakcie działań wojennych rejonów naszego kraju, z każdym rokiem znikają szkielety wypalonych domów i zwaliska gruzów. Nowe zabudowania, całe osiedla mieszkaniowe wyrastające obok wielkich zakładów przemysłowych znaczą szlak realizacji naszych planów odbudowy i rozbudowy Ziem Odzyskanych.

Ostatnie trzechlecie — 1949, 1950 i 1951 rok — zamknęła cyfra 20.900 oddanych do użytku na Dolnym Śląsku izb mieszkalnych. Bieżący rok zaznaczył się dalszym postępem w tej dziedzinie. Wg dotychczasowych danych uzyskano już **4.258 izb mieszkalnych.**

Przy pracach budowlanych na Dolnym Śląsku zastosowano najnowocześniejszy sprzęt produkcji radzieckiej i polskiej, jak m. in. koparki, spychacze, wywrotki.

Kongres Narodów w Obronie Pokoju

— to nowy ciężki cios w podżegaczy wojennych — oświadczył przewodniczący Izby Ludowej NRD Dieckmann

Berlińska prasa demokratyczna zamieszcza oświadczenie przewodniczącego Izby Ludowej NRD Dieckmanna złożone w związku z Kongresem Narodów w Obronie Pokoju.

Kongres Narodów — stwierdził **Dieckmann** — zaczyna się w chwili, gdy ujawnił się wobec całego świata kryzys państwowy w **Bonn**, wywołany zdradą ze strony **Adenauera** i antydemokratyczną działalnością jego rządu. Po zakończonym niedawno drugim czytaniu układów wojennych sytuacja w Bonn zaostrza się w dalszym ciągu. **Adenauer nie cofa się przed żadnymi środkami, nawet przed stosowaniem przemocy, byle wykonać rozkaz swych mocodawców amerykańskich i doprowadzić do utworzenia zachodnio-niemieckiej armii najemnej dla przygotowania agresywnej wojny przeciwko krajom Wschodu.** Adenauer ucieka się do takich środków dlatego, że widzi potężny, wzmagający się nieustannie ruch oporu ludności zachodnio-niemieckiej. W takiej chwili wielki Kongres Pokoju w **Wiedniu** nabiera ogromnej wagi. Wybrani w sposób demokratyczny przedstawiciele ruchu obrońców pokoju, stwierdził Dieckmann, zamanifestują w **Wiedniu** wspólną zdecydowaną wolę uratowania pokoju w obliczu wzmagającej się wciąż groźby wojny ze strony imperialistów amerykańskich i ich popleczników. **Ta manifestacja rzeczywistej opinii wszystkich narodów świata stanowi nowy ciężki cios dla podżegaczy wojennych, ponieważ Kongres Narodów w Obronie Pokoju wykrzesze z serc wszystkich narodów nowe potężne siły w walce o pokój.**

Narody świata chcą pokoju

Z przemówienia Jean Paul Sartre

Jak już podawaliśmy na piątkowym posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju przemawiał m. in. znany pisarz francuski Jean-Paul Sartre.

Po podkreśleniu, że sytuacja międzynarodowa jest naprężona, Sartre omawiając charakter Kongresu powiedział: Cel tego Kongresu wyrażony został najdokładniej i najlepiej w jego nazwie: Kongres Narodów.

Ponieważ jednak suwerenność ma źródło w narodzie, obrońcy pokoju postanowili uzgodnić swe żądania i po powrocie do ojczyzny dać wyraz woli, która będzie jednocześnie wolą każdego poszczególnego narodu i wolą wszystkich narodów.

— **Pokój** — oświadczył Sartre — **nie może być oparty ani na terrorze, ani na poniżeniu, ani na niewoli. Wojna między państwami kapitalistycznymi a socjalistycznymi byłaby dziś nieunikniona, gdyby można było dowieść, że pokojowe współistnienie tych państw jest niemożliwe** — to jest gdyby okazało się, że jedne narody muszą wymordować inne po to, żeby móc mieć dostateczną ilość żywności, pracować i żyć w dobrobycie.

Nikt nie twierdzi, że narody muszą się mordować nawzajem. Właśnie przedstawiciele krajów socjalistycznych mówią wyraźnie, że chcą pokoju i że pokojowe współistnienie różnych ustrojów jest możliwe.

Projekt rezolucji polskiej

w sprawie przyjęcia nowych członków ONZ

przedstawił delegat Polski, J. Michałowski

Specjalna Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego przystąpiła do omawiania sprawy przyjęcia nowych członków do ONZ. W czasie dyskusji zabrał głos delegat polski ambasador Jerzy Michałowski, który przedstawił następujący projekt rezolucji:

„Zgromadzenie Ogólne zwraca się do Rady Bezpieczeństwa z prośbą o rozpatrzenie podań o przyjęcie na członków ONZ następujących państw: Albanii, Mongolskiej Republiki Ludowej, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Finlandii, Włoch, Portugalii, Irlandii, Jordanu, Austrii, Cejlonu, Nepalu i Libii. Rada Bezpieczeństwa rozpatrzy zgłoszenia wymienionych wyżej państw w celu przedstawienia zalecenia o jednoczesnym przyjęciu wszystkich tych państw na członków ONZ"

Delegat polski oświadczył dalej, że Związek Radziecki, jak również kraje zmierzające do zacieśnienia współpracy między narodami, wypowiadają się za pełnym wykonaniem zobowiązań, wynikających z traktatów pokojowych, tj. za przyjęciem do ONZ — zgodnie z traktatami pokojowymi — Bułgarii, Rumunii, Węgier, Włoch i Finlandii.

W zakończeniu swego przemówienia **Michałowski** oświadczył, że **sprawa przyjęcia nowych członków do ONZ może być rozwiązana w warunkach szczerej współpracy wielkich mocarstw, poszanowania Karty NZ i uczciwego ustosunkowania się do suwerennych państw bez względu na ich ustrój polityczny i gospodarczy.**

★

12 bm. zakończyła się w Komisji Politycznej NZ dyskusja nad sprawą **Tunisu.** Po dyskusji poddano pod głosowanie zgłoszone w tej sprawie projekty rezolucji.

Mocarstwom kolonialnym z USA na czele udało się drogą nacisku na delegatów krajów Ameryki Łacińskiej skłecić nieznaczną większość 2—3 głosów dla odrzucenia projektu rezolucji, w którym znalazło odzwierciedlenie żądanie narodu tunisiego przyznania mu niezawisłości.

★

Jak donosi dziennik **„New York Herald Tribune"**, liczne delegacje uczestniczące w bieżącej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ protestują przeciwko działalności Trygve Lie, który pod dyktandem władz amerykańskich zwalnia pracowników sekretariatu ONZ nie podobających się sferom rządzącym USA. Dziennik pisze, że rząd szwedzki polecił swej delegacji podjąć kroki w celu postawienia sprawy działalności Trygve Lie na Zgromadzeniu Ogólnym. Dziennik podkreśla, że „Szwecja i Indie noszą się z poważnym zamiarem zażądania, by tę sprawę włączono do porządku dziennego obrad Zgromadzenia Ogólnego".

Tajemnica „Raportu X"

W październiku i w pierwszych dniach listopada br. toczył się w Monachium proces dwóch byłych dowódców SS, Otto Thorbecka i Waltera Huppenkothena, którzy w okresie hitlerowskim byli członkami Najwyższego Trybunału Trzeciej Rzeszy i skazali na śmierć tysiące przeciwników Hitlera. Sąd zachodnio-niemiecki, wierny adenauerowsko-amerykańskiej polityce pobłażliwości wobec zbrodniarzy wojennych, uniewinnił oskarżonych, a w uzasadnieniu wyroku oświadczył cynicznie, że „oskarżeni spełnili swój obowiązek".

W toku procesu wyszły jednak na jaw niezwykle ciekawe szczegóły, dotyczące watykańsko - hitlerowskich stosunków w okresie drugiej wojny światowej.

Podczas przewodu sądowego zeznawał m. in. były bawarski minister sprawiedliwości, dr Josef Mueller, który był łącznikiem pomiędzy wywiadem hitlerowskim a Watykanem jesienią roku 1939 i zimą 1940. Mueller zeznał, że bezpośrednio po agresji hitlerowskiej na Polskę, jesienią 1939 roku, papież Pius XII podjął interwencję, mającą na celu doprowadzenie do zawarcia pokoju między hitlerowskimi Niemcami a mocarstwami zachodnimi. W związku z tym został opracowany tzw „Raport X", zawierający warunki zakończenia wojny z mocarstwami zachodnimi.

Bliższych szczegółów na temat rokowań hitlerowsko - watykańskich dostarcza napisana przez oficera hitlerowskiego wywiadu, Waltera Hagena, książka pt. „Die geheime Front", wydana przez Nibelungenverlag, Linz und Wien 1950. W książce tej na stronach 453—454 czytamy:

„Już w roku 1940 grupa pracowników wywiadu niemieckiego podjęła pierwszą próbę, mającą na celu skłonienie Watykanu do pośrednictwa pomiędzy Niemcami a mocarstwami zachodnimi... Pełnym zrozumienia rzecznikiem tych planów był generał zakonu Jezuitów, hr Włodzimierz Halke von Ledóchowski. Na podstawie informacji, jakie jego szeroko rozgałęziony zakon mógł zebrać Ledóchowski miał znacznie lepszą orientację w światowych sprawach politycznych i sytuacji militarnej aniżeli inni wysocy dygnitarze kościelni. Zdawał on sobie sprawę z niebezpieczeństwa komunizmu... Dlatego był on gotów... wprowadzić pewnego rodzaju współpracę między zakonem Jezuitów a wywiadem niemieckim. Wymiana ta miała polegać początkowo na wymianie informacji, lecz była ona pomyślana jako stadium przygotowawcze do większej koncepcji: miała ona doprowadzić do porozumienia Niemiec i Włoch z mocarstwami zachodnimi i do utworzenia wspólnego europejsko - amerykańskiego frontu... przeciwko komunizmowi... Ledóchowski przewidywał już wówczas wyraźnie wojnę między Rosją a Niemcami. Starał on się otrzymać zapewnienie, że Niemcy nie będą krępowali działalności Collegium Russicum (watykańska organizacja antyradziecka — red.) na terenach okupowanych... Generał zakonu Jezuitów prowadził swą korespondencję z partnerami niemieckimi za pośrednictwem nuncjusza papieskiego w Berlinie".

A oto jeszcze garść szczegółów, dotyczących tych zagadnień, podanych przez prasę zachodnio-niemiecką. „Nuernberger Nachrichten" z dnia 15 października br. podaje, że dr Mueller, który był pułkownikiem wywiadu generała Becka, jeździł do Watykanu, aby za pośrednictwem papieża wszcząć rokowania pokojowe z rządem brytyjskim. Wśród podstawowych warunków pokojowych, przedstawionych przez papieża, znajdowała się sprawa zrezygnowania z ataku niemieckiego przeciwko mocarstwom zachodnim.

Dziennik „Rheinische Post" z 15 października br. podaje: „Referent osobisty Piusa XII, ojciec Leiber, napisał memoriał, zawierający warunki papieża, które by umożliwiły zawarcie pokoju. Głównym warunkiem była rezygnacja z ofensywy na Zachód."

A w końcu ostatni, najbardziej może uderzający z tej serii dokumentów. Dziennik „Frankfurter Allgemeine" z dnia 11 listopada br. zamieścił artykuł, z którego wynika, że w czasie przewodu sądowego w procesie Thorbecka i Huppenkothena była mowa o tym, że Watykan proponował hitlerowcom jesienią 1939 roku i zimą 1939/1940 roku granicę wschodnią z 1914 roku.

Zastanówmy się nad ohydną wymową tych dokumentów. Natychmiast po rozpoczęciu przez Hitlera agresji przeciwko Polsce, Watykan rozpoczyna pertraktacje z Hitlerem. Czołowym przedstawicielem papieża, jest „polski" arystokrata, jezuita hrabia Ledóchowski. Tematem rozmów jest współpraca wywiadu watykańskiego z wywiadem hitlerowskim, „wymiana informacji", jak to nazywa Walter Hagen oraz — i to jest najważniejsze dla Watykanu — przygotowania do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Jednocześnie omawia się wymarzony przez francuskich Weygandów, brytyjskich Churchillów i amerykańskich Morganów plan skierowania Hitlera przeciwko ZSRR.

Oczywiście, Hitler nie zrobi tego za darmo. Daje mu się więc początkowo część Polski: Pomorze, Poznańskie, Śląsk — mówi o tym „Frankfurter Allgemeine" Następnie jednak o Polsce w ogóle przestaje się mówić. Watykan chce po trupie Polski razem z Hitlerem ruszyć dalej na Wschód — przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Rezerwuje sobie nawet prawo zapuszczenia swych macek na „okupowanych terenach" — hitlerowcy muszą mu obiecać, że „Niemcy nie będą krępowali działalności Collegium Russicum". A wszystkim tym rozmowom patronuje papież Pius XII poprzez swego nuncjusza w Berlinie oraz swego referenta osobistego „ojca" Leibera...

W tej sytuacji nie należy się dziwić, że Watykan nie znalazł żadnych słów potępienia wobec bestialstw hitlerowskich popełnianych w czasie okupacji na narodzie polskim, że nie odezwał się nawet słowem wówczas, gdy wraz z milionami patriotów polskich w obozach hitlerowskich ginęli katoliccy księża, którzy nie chcieli zaprzeć się swojej polskości i nie chcieli pójść na współpracę z okupantem.

Nie należy się też dziwić, że wysocy dostojnicy kościelni, jak np. biskup Adamski, którzy znali dobrze politykę Watykanu, wzywali Polaków do współpracy z okupantem. B o w t e m P o l s k a b y ł a c e n ą z a p ł a c o n ą p r z e z W a t y k a n i i m p e r i a l i s t ó w z a m a r s z H i t l e r a n a W s c h ó d.

Dzisiejsza polityka Watykanu jest jedynie kontynuacją polityki z lat przedwojennych i lat drugiej wojny światowej. Tak jak poprzednio, jej dążeniem jest utworzenie agresywnych Niemiec, które w oparciu i przy pomocy imperialistów amerykańskich i angielskich, ruszyłyby na Wschód. I tak jak poprzednio, jedną z pierwszych ofiar miałaby stać się Polska. Po to właśnie Watykan popiera zachodnio - niemieckich odwetowców, po to właśnie aktywnie popiera amerykańską i adenauerowską politykę remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Tylko że w ciągu tych lat, które minęły od roku 1939, sytuacja uległa całkowitej zmianie. Polska Ludowa to nie burżuazyjno - obszarnicza Polska przedwrześniowa. Dziś naród polski, u boku Związku Radzieckiego i pokój miłujących narodów, buduje swoją potęgę i bezpieczeństwo, znając dobrze swych wrogów i wiedząc, skąd zagraża mu niebezpieczeństwo.

Również Niemcy dzisiejsze, to nie Niemcy Hitlera. Dziś naród niemiecki w coraz szerszym stopniu świadomie walczy przeciwko remilitaryzacji i wojennym planom rodzimych i obcych imperialistów. Dziś istnieje Niemiecka Republika Demokratyczna, wzór i ostoja wszystkich Niemców, walczących o pokój.

Dziś setki milionów ludzi na całym świecie biorą aktywny udział w wielkiej bitwie o pokój, bitwie skierowanej przeciwko wszystkim agresorom i podżegaczom wojennym, zarówno tym z Wall Street i City londyńskiej, jak i z przedmieścia Rzymu, zwanego Watykanem.

RA

Skazanie szpiegów amerykańskich w Czechosłowacji

Przed Sądem Państwowym w mieście Trzebiczu odbył się proces Jana Dworzaka, jego syna Jana Dworzaka i Józefa Sedlaczka oskarżonych o działalność antypaństwową.

Oskarżeni byli związani z agentami wywiadu amerykańskiego, na których rozkaz podpalali mienie społeczne, usiłowali terroryzować pracowników terenowych organów władzy państwowej i aktywistów spółdzielni rolniczych. Rozsiewali oni wrogie, oszczercze plotki. Obawiając się zdemaskowania swej zbrodniczej działalności Jan Dworzak (ojciec) zamordował Marię Dworzakową, swą synową. Oskarżeni zeznali zwłaszcza, że **przygotowywali wykazy mieszkańców swej wsi — aktywistów, oddanych ustrojowi ludowo - demokratycznemu, którzy mieli być zamordowani w wypadku rozpętania przez imperialistów amerykańskich nowej wojny światowej.**

Sąd Państwowy skazał Jana Dworzaka (ojca) i Jana Dworzaka (syna) na karę śmierci, a Józefa Sedlaczka na 25 lat więzienia.

„Nasze koło pracuje"

Ukazał się już grudniowy numer 12 Miesięcznika Instrukcyjnego ZMP „Nasze koło pracuje". Numer ten zawiera następujące pozycje:

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wybrał Najwyższe Władze Państwowe.

Towarzysz Bolesław BIERUT — Sztandarem Frontu Narodowego — przemówienie wicemarszałka Sejmu Franciszka Mazura.

„Imię naszej epoki" — Jerzy Segel.

„PZPR — rozum, honor i sumienie narodu" — Felicja Rapaport.

„Koło podstawowym ogniwem w pracy ZMP" — Tadeusz Rudolf.

„Twoja nowa legitymacja" — Tadeusz Żochowski

Z DOŚWIADCZEŃ ZETEMPOWSKICH ORGANIZACJI

„Praca Zarządu Powiatowego ZMP — to praca z kołami" — Zofia Niezgoda.

„Rosną szeregi naszego koła" — Edward Lisiński.

„Zetempowskie polecenie" — Eugeniusz Boczek.

„Jak należy przygotować zebranie" — Zdzisław Czapliński.

„O pracy Zarządu Gminnego ZMP" — Zygmunt Zaręba.

„O pracy Zarządu Szkolnego ZMP" — Wincentyna Sokołowska.

„Pionierski Zaciąg w gminie Baranów" — Stanisław Bora.

„Nasza świetlica" — Stanisław Całka.

„Plan pracy świetlicowej w okresie zimowym" — Mieczysław Gapiński.

KĄCIK PROPAGANDYSTY I AGITATORA

„Moje doświadczenia w pracy szkoleniowej" — Marian Darowski.

KSIĄŻKA TWÓJ PRZYJACIEL I NAUCZYCIEL

„Żniwo dobrego kolektywu" — O powieści H. Nikołajewej: „Żniwa".

Nowości wydawnicze.

ROZMAWIAMY Z CZYTELNIKAMI

„Kontrola wykonania pomaga nam w pracy" — Teresa Pawlak.

„Od LZS-u — do koła ZMP" — Zbigniew Kolasa.

„Mrągowskie kłótnie".

„Ewcin 8 km".

Spis ważniejszych pozycji zamieszczonych w piśmie w roku 1952.

Grudniowy numer miesięcznika Instrukcyjnego ZMP „Nasze koło pracuje" jest do nabycie we wszystkich kioskach „Ruchu" oraz w Zarządach Dzielnicowych, Miejskich i Powiatowych ZMP.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE MIESIĘCZNIK INSTRUKCYJNY ZMP „NASZE KOŁO PRACUJE"!

Osadnicy na nowych pełnorolnych gospodarstwach

W tym roku 10.500 rodzin chłopskich z gromad gęsto zaludnionych i oddalonych od ośrodków przemysłowych osiedliło się na samodzielnych gospodarstwach rolnych, bądź wstąpiło do spółdzielni produkcyjnych lub przyjęło stałą pracę w PGR-ach na Ziemiach Zachodnich.

Wszystkie rodziny miały bardzo dogodne warunki osiedlania się, zagwarantowane im specjalną uchwałą Prezydium Rządu.

Ponieważ istnieją jeszcze możliwości osiedlania się chłopów na Ziemiach Zachodnich, akcja ta będzie prowadzona również w roku przyszłym.

Aby przy jej organizowaniu wykorzystać w pełni tegoroczne doświadczenia, Min. Rolnictwa zwołało 12 bm. w Pszczelinie pod Warszawą naradę chłopów, którzy w ciągu tego roku osiedlili się w województwach zachodnich i północnych. W obradach, którym przewodniczył Min. Rolnictwa **Jan Dąb-Kocioł**, brali również udział przedstawiciele KC PZPR i NKW ZSL oraz ZSCh, CRZZ i Ligi Kobiet.

W czasie narady osadnicy szczegółowo opowiadali o tym, jak z maleńkich gospodarstw przesiedlali się na pełnorolne, dobrze zabudowane gospodarstwa, zapewniające im i ich rodzinom dostatnie życie. Z gorącą wdzięcznością mówili oni o pomocy, jaką otrzymali od Państwa i rad narodowych przy zagospodarowaniu, przyrzekając, że — aby się za tę pomoc wywdzięczyć—będą starali się jak najlepiej gospodarować.

W czasie narady wielokrotnie podkreślano, że **obok pomocy Państwa decydującą rolę w zagospodarowaniu się osadników ma pomoc i opieka rad narodowych.**

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11.
TELEFONY: Centr.: 8-09-81, 6-26-81, 6-75-24 Red. Naczelny: 8-76-61 Dział Koresp. i Listów: 8-07-32. Red. nocna: Centr. DSP 7-56-20 do 30 wewn. 101, 8-54-04.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p. tel 8-07-11 i 8-37-20 wewn. 56.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP", Przed. Państw. Wydawnicze.
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12 Tel. centr. 8-04-21, 22, 30.
KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12, Tel. centr. 8-04-21, 22, 30.
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 15-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamiawianej prenumeraty — Cena mies — 1.80 zł, kwart. — 5.40 zł, półrocznie — 10.80 zł, rocznie — 21.60 zł. Zamówienie zbiorowe na prem. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".

Głos mają KORESPONDENCI ŚLĄSKA

Chcemy przodować tak, jak nasz poseł Szczepan Błaut

Młodzież kopalni „Mortimer" swoją wydajną i ofiarną pracą pomogła w przedterminowym wykonaniu planu rocznego

Kopalnia „Mortimer" 17.XI. br. o godz. 21.00 wykonała roczny plan wydobycia węgla — jako druga w przemyśle węglowym. Z ostatnią toną węgla na powierzchnię wyjechali: młodzieżowy przodownik pracy, rębacz przodowy tow. Julian Stasikowski, wykonujący 348 proc. normy, najlepszy górnik kopalni, zasłużony przodownik pracy tow. Konstanty Kowalski, wykonujący 220 proc. normy i ładowacz kol. Czesław Purgala, osiągający 195 proc. normy.

ZWYCIĘSTWO osiągnięto nie bez trudności. Trzeba było pokonać przede wszystkim trudne warunki geologiczne na oddziale pierwszym i drugim, gdzie cieknie woda i występują tzw. „mokre przodki". **Załoga kop. „Mortimer" zdyscyplinowana i świadoma swych zadań skutecznie likwiduje te trudności.**

Sukcesy swe załoga kopalni zawdzięcza również współzawodnictwu o tytuł najlepszego w zawodzie, w którym bierze udział cała załoga pracująca przy węglu na przodkach i 60 procent górników z prac pozaprzodkowych.

Dzięki wysokiemu przekroczeniu norm przez większość górników załoga zrealizowała w tym roku zadania wydobywcze od 103 do 118 proc., zaś planowaną wydajność przekraczała systematycznie o 3 procent.

Do przedterminowego wykonania planu przyczyniła się w decydującym stopniu młodzież. Zarząd Zakładowy ZMP potrafił ją zmobilizować do skutecznej walki o węgiel. To właśnie zetempowcy kopalni podjęli inicjatywę zwiększenia wydobycia i wprowadzili ją w czyn, zmobilizowali do pracy przy węglu pracowników administracji. Na podkreślenie zasługuje czynna praca społeczno-polityczna i zawodowa tow. **Ofiarskiego,** przewodniczącego ZZ ZMP. Tow. Ofiarski sam przepracował 6 dniówek na dole, dając przykład innym.

W wykonywaniu planu pomogły górnikom zobowiązania i warty wyborcze. Postanowili oni podnieść wydajność i jakość pracy, zabezpieczyć oddziały wydobywcze przed awariami, zmobilizować całą młodzież do walki o plan. Zdecydowało to o przedterminowym wykonaniu planu. Bodźcem do wydajnej pracy stały się wspaniałe osiągnięcia górników wielkiego Kraju Rad — m. in. stosowanie metody inż. Kowalowa.

W kopalni istnieje 12 brygad młodzieżowych. Najlepiej z nich pracuje przodująca przeciwawaryjna brygada elektryków **Jakubowskiego,** osiągająca 200 proc. normy. Brygada Jakubowskiego śpieszy na każdy zagrożony odcinek i szybko naprawia uszkodzenia. Trudna to i odpowiedzialna praca. Młodzi elektrycy nie lękają się jednak trudności i skutecznie likwidują przerwy w pracy. W razie potrzeby śpieszą również z pomocą górnikom na zagrożonych przodkach, którzy nie mogą wyrobić normy. Dlatego też brygada **zyskała sobie miano najlepszej młodzieżowej brygady elektryków.**

Młodzież kopalni „Mortimer" poszczycić się może takimi przodownikami pracy, jak ładowacz **Wacław Kościelny** (336 proc. normy), rębacz przodkowy **Ludwik Mróz** (300 proc. normy) oraz rębacz przodowy **Edmund Cora** (210 proc. normy). Pracująca przy obsłudze przenośnika zgrzebłowego **Genowefa Łabaj, Krzemińska i Barbara Gratkiewicz** również przodują w pracy.

SPOŚRÓD współzawodniczących o tytuł najlepszego w zawodzie wyróżnili się również **Karol i Wiktor Baldysowie,** realizujący normę w 200 do 250 proc. Piękne osiągnięcia uzyskali także górnicy oddziału drugiego. Wykonywali oni systematycznie przez cały rok od 108 do 120 proc. normy. Dzięki sumiennej i ofiarnej pracy brygady przeciwawaryjnej **Leonarda Opipskiego** nie było w bieżącym roku poważniejszych awarii. Dobrze i sprawnie prowadzony przewóz przez **Stanisława Jańca i Wiktora Kotwickiego,** również w dużym stopniu przyczynił się do przedterminowego wykonania planu.

W LISTOPADZIE imponujące wyniki osiągnęły współzawodniczące między sobą zespoły młodzieżowe — chodnikowe **Juliana Stasikowskiego i Ludwika Mroza.** Postanowiły one do końca roku uzyskać podobne wyniki, jakie osiąga wybrany przez nich poseł na Sejm tow. **Szczepan Błaut. Opierając się na doświadczeniach czynu wyborczego zespoły te realizują obecnie ponad 400 proc. normy.**

Powtarzając swój zeszłoroczny sukces, kiedy jako pierwsi w przemyśle węglowym wykonali plan roczny, górnicy kopalni „Mortimer" zwyciężyli w walce o węgiel. Ich dodatkowa produkcja do końca bież. roku da krajowi 53.490 ton węgla ponad plan.

Korespondent
STANISŁAW STĘPIEŃ

W ślad za tysiącami wagonów wiozących tony węgla i stali płyną ze Śląska meldunki, listy, korespondencje. — Zawierają one wiadomości o tym, czym żyje dziś Śląsk, starzy i młodzi górnicy, hutnicy, uczniowie wielu śląskich szkół.

Oto kopalnia „Mortimer" wykonała na 44 dni przed terminem plan roczny.

Oto młodzież kopalni „Wieczorek" cały wysiłek skierowała na pokonanie trudnych warunków geologicznych, na zwiększanie — pomimo tych trudności — wydobycia, przekraczanie norm.

Oto pionierzy z zaciągu, uczniowie szkół górniczych, postanawiają wzorować się na najlepszych górnikach, dorównać im w pracy, zasłużyć w pełni na piękną i zaszczytną nazwę pionierów.

Nie brak bolączek i kłopotów, nie brak trudności. Najlepsi, najwytrwalsi toczą z nimi zaciętą walkę i zwyciężają. Wiedzą, że od ich wydajnej pracy zależy w znacznej mierze siła i rozkwit ich ojczyzny.

Podczas pracy pod ziemią... (Foto St. Kałus)

Pionierzy zbierają się po wykładach w świetlicy swojej szkoły. (Foto CAF)

Pomóżcie nam w otrzymaniu światła elektrycznego

List młodzieży z Golasowic do kolegów z Elektrotechnicznych Zakładów Wytwórczych w Czechowicach

My, członkowie koła ZMP-owskiego w **Golasowicach** pow. **Pszczyna** zwracamy się do Was z prośbą o pomoc w następującej sprawie:

W roku 1950 nasza gromada została zelektryfikowana w 85 proc. Obecnie pozostaje jeszcze do podciągnięcia tylko około 800 m sieci głównej, gdyż instalacje wewnątrz domów już posiadamy. Zwracaliśmy się kilkakrotnie do Elektrowni i Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach z prośbą o podciągnięcie tych 800 m sieci, jednak wszędzie spotykamy się z odpowiedzią, że praca ta nie została przewidziana w planie, wobec czego nie możemy otrzymać materiału na ten cel.

My jednak, drodzy Koledzy, nie chcemy dłużej czekać. Jest nas dużo młodzieży i starszych. Musimy czytać i odrabiać zadania szkolne przy słabym świetle lampy naftowej, podczas kiedy u sufitu wiszą żarówki, a brak jedynie prądu. Głowimy się tu jak wybrnąć z sytuacji i wreszcie doszliśmy do wniosku, że trzeba zwrócić się do Was, drodzy Koledzy.

Przecież Wy produkujecie materiał potrzebny do elektryfikacji, wierzymy więc, że w ramach pięknego czynu, na jaki zdobyć się może tylko młodzież żyjąca w wolnym kraju, potraficie wyprodukować dodatkowo tyle materiału, ile nam potrzeba.

Żegnamy Was życzeniami jak najlepszych wyników w pracy, wierzymy, że prośba nasza nie pozostanie bez echa.

Koło Związku Młodzieży Polskiej w Golasowicach
Za Zarząd Gminny ZMP
W. Matuszyński
Przewodniczący.

Czekamy wraz z młodzieżą Golasowic na odpowiedź kolegów z Czechowic.

Młodzi budowniczowie Huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie

Dziewczęta pobiły nas o 6 proc.

Koła frezarki obracają się szybko, **Izabela Bajdowska** pracuje w skupieniu. Zobowiązanie musi być wykonane.

Uczestnik Zlotu, ZMP-ówka Bajdowska nie rzuca słów na wiatr. Godnie uczciła pracą wybory do Sejmu, podniosła wydajność swej pracy do 275 proc. i normę tę nadal utrzymuje.

W dziale szlifierek — warczą motory, rozpryskują się tysiące iskier. Pracują tu spokojnie i sumiennie dwie absolwentki Szkoły Zawodowej w Łodzi: **Danuta Śliwińska** i **Halina Żurek. Zrealizowały one zwycięsko zobowiązanie dla uczczenia wyborów, osiągając 254 proc. normy.**

Frezer, ZMP-owiec **Wiesław Kramarczyk** mówi z podziwem i odrobiną zazdrości do kolegi **Ryszarda Maksela:**

— To nie „lipa", bracie. **Dziewczęta pobiły nas o 6 procent. Zabierajmy się do roboty.** Z Danką porozmawiasz sobie po fajrancie, w parku albo w świetlicy...

I obaj pochylają się nad maszynami.

Najlepszy cieśla — Stanisław Szyda

Stanisław Szyda urodził się na wsi. Przed wojną życie jego było trudne i ciężkie. Podczas okupacji było jeszcze gorzej. Gdy Armia Radziecka wyzwoliła ziemie polskie, Stasiek poszedł do wojska. **Zdemobilizowany — zaczął pracę jako cieśla przy budowie Kombinatu Metalurgicznego im. Bolesława Bieruta w Częstochowie.**

Przy budowie Nowej Stalowni kształtował się charakter młodego chłopca. Widział jak pracował młodzieżowy przodownik. ZMP-owiec **Witold Niegut,** widział brygady młodzieżowe, które bohatersko przełamywały trudności. Starał się naśladować **Nieguta, Morzyka, Iteczaka** i innych.

Gdy ukończona została budowa Nowej Stalowni zawiązała się ZMP-owska brygada ciesielska. Na jej czele stanął **Stasiek Szyda.**

Początki były trudne. Niezgrana jeszcze brygada, nie zawsze dawała sobie ze wszystkim radę. **Po trudnym początku, po paru pierwszych niepowodzeniach — ambitnie przekroczyli 100 proc. normy.**

Obecnie kol. Szyda pracuje przy budowie sitowni i w dalszym ciągu stoi na czele brygady ZMP-owskiej, która teraz już **nie ma równych sobie na terenie całej budowy i uznana została za najlepszą brygadę ciesielską.**

Mając już spory zasób doświadczenia w pracy **kol. Szyda bez trudu osiąga przeciętnie 288 proc. normy.** O pracy swojej brygady mówi:

— Sukcesy brygada nasza zawdzięcza systematycznej i stałej pracy. Dużym bodźcem do polepszenia wyników pracy są podejmowane przez nas zobowiązania. Ponadto wszyscy członkowie brygady podnoszą swój poziom ideologiczny. Każdy z nich wie, że swoją pracą przyczynia się do utrwalenia pokoju i zrealizowania Programu Frontu Narodowego.

Po ukończeniu zadań Sześciolatki Zenon Luda osiąga 335 proc. normy

Zaraz następnego dnia po wykonaniu swoich zadań w Planie 6-letnim, tj. 20.XI. br. **Zenon Luda,** frezer na oddziale mechanicznym w Hucie im. B. Bieruta, podjął nowe zobowiązanie: **postanowił podnieść jeszcze o 10 proc. wydajność pracy i wyrabiać 330 proc. normy na swoich dwóch frezarkach.**

Zenon Luda powiedział: **„Mo-je zobowiązanie to jeszcze jeden cios w zakusy anglo-amerykańskiego imperializmu. Do końca Planu 6-letniego będę się starał wykonać zadania następnego planu 5-letniego.**

Zobowiązanie kol. Luda realizuje z powodzeniem osiągając 335 proc. normy.

Korespondent
JERZY OSTROWSKI
Częstochowa

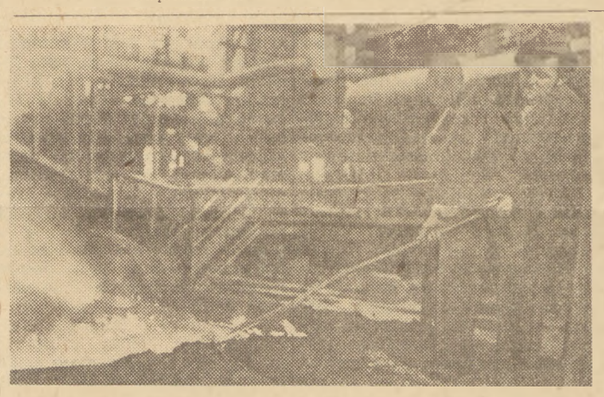

...i w hucie. Foto CAF

1600 roboczogodzin przepracują w kopalni i hucie uczniowie Technikum Hutniczego w Dąbrowie Górniczej na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej

Uroczyście obchodziła Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej młodzież z **Technikum Hutniczego w Dąbrowie Górniczej.** Uczniowie Technikum **postanowili przede wszystkim zapoznać się dokładnie z życiem Kraju Rad, zaznajomić się z osiągnięciami Związku Radzieckiego w dziele budowy komunizmu.**

W poszczególnych klasach organizowane były **odczyty** o Związku Radzieckim, o XIX Zjeździe KPZR. Zbiorowo uczęszczali uczniowie **na filmy radzieckie.** Zorganizowano **konkurs** na najlepsze wypracowanie na takie tematy, jak **„Jaka książka radziecka najbardziej mi się podobała i dlaczego", „Czego nauczyłem się oglądając filmy radzieckie", „Co daje nam przyjaźń ze Związkiem Radzieckim".**

Dla uczczenia Miesiąca Przyjaźni podjęto tu również wiele **zobowiązań produkcyjnych.** Między innymi **uczniowie zobowiązali się przepracować 800 roboczogodzin w kopalniach „Gen. Zawadzki" i „Klimontów".**

Zobowiązano się także przepracować 800 roboczogodzin w hucie im. F. Dzierżyńskiego w Dąbrowie Górniczej. Uczniowie Technikum przepracowali już przy oczyszczaniu stalowni i odlewni 300 roboczogodzin.

Ożywioną działalność przejawia założone w tym roku szkolnym **Szkolne Koło TPP-R.**

Na zakończenie obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zorganizowana została uroczysta akademia.

Korespondent
MIECZYSŁAW GAMRAT
Dąbrowa Górnicza

Pod adresem dyrekcji kop. „Wieczorek"

Dlaczego utrudnia się organizowanie brygad młodzieżowych, a przodowników pracy zbywa obiecankami?

Nasz korespondent **Stanisław Stępień z Giszowic, koło Katowic,** w swym liście porusza szereg ważnych problemów.

Wiemy czym są w przemyśle brygady szturmowe i jak ogromne znaczenie przywiązuje do nich każdy zakład. Rada Zakładowa i dyrekcja otaczają brygadę szczególną opieką, przecież zwarte kolektywy — dobrze pracujące brygady mają wielkie znaczenie dla wydobycia w walce o plan.

A jednak...

„Jak mnie informuje kol. Zawronek z Zarządu Zakładowego ZMP, mimo że Zarząd Zakładowy pragnie utworzyć więcej szturmowych pionierskich brygad, dyrektor nie chce o tym nawet słyszeć".

I następna sprawa: kol. Bruno Garkowski — jeden z przodujących członków organizacji zetempowskiej kop. „Wieczorek", aktywny przodownik pracy, wyrabiający stale ponad 200 proc. normy, boryka się z poważnymi trudnościami mieszkaniowymi. Kol. Garkowski w kwietniu br. skończył służbę wojskową. Obiecano mu, że otrzyma mieszkanie w czerwcu. Ale skończyło się na obiecankach. Kol. Bruno mimo wielu interwencji mieszka wciąż w hotelu robotniczym, a żona osobno, kątem u znajomych.

Wystarczy trochę dobrej woli i inicjatywy, a sprawę tę można załatwić, bo np. **przy ul. Pstrowskiego 5 zajmuje mieszkanie należące do kopalni inżynier nie pracujący w naszej kopalni.**

Rodzina przodownika pracy — wykonującego stale 130 proc. normy kol. Władysława Wajdy również ma bardzo trudne warunki mieszkaniowe. Mimo sześciokrotnych interwencji Wydział Budowlany dotychczas nie naprawił pieca w mieszkaniu kol. Wajdy.

*

Redakcja zwraca się z prośbą do Komitetu Zakł. PZPR przy kopalni „Wieczorek" o zajęcie się sprawą brygad szturmowych, oraz zbadanie przyczyn takiego ustosunkowania się do nich przez dyrekcję. Prosimy także o wyświetlenie sprawy mieszkania dla przodownika pracy Bruna Garkowskiego i Wajdy Władysława

Na podst. korespondencji
ST. STĘPNIA
opr. **T. GRUSZCZYŃSKA**

Wstępujcie do szkół górniczych — Polska będzie z Was dumna

Mam 17 lat, pochodzę z Jasła. Piszę Ci Redakcjo, że przybyłem jako pierwszy ochotnik do szkoły Górniczo - Technicznej w Chorzowie - Batorym.

Jestem synem maszynisty kolejowego. Przed wojną za rządów kapitalistów i obszarników ojciec mój miał bardzo złe warunki pracy, nie znał prawie odpoczynku i tylko z wielkim trudem mógł wyżywić swoją rodzinę.

Gdy wybuchła wojna, ojciec poszedł do partyzantki.

Obecnie pracuje znów jako maszynista, ale w wolnej, odrodzonej Polsce, którą budują tacy sami jak my, prości ludzie pracy.

Uczę się w szkole górniczej z wielką chęcią. Jestem przodownikiem pracy i nauki w warsztatach i w szkole. Za Twoim pośrednictwem, Redakcjo, kieruję do kolegów i koleżanek z całej Polski apel, aby wstępowali do szkół górniczych i zdobywali ten piękny, zaszczytny zawód. W przyszłości Polska będzie z Was dumna.

Korespondent
MARIAN SORYS
Chorzów-Batory

Wzór nie do naśladowania

Świetlica gminna w Ligocie (gmina Zabrzeg) miała być świetlicą „wzorcową". To znaczy służyć miała za wzór dobrze zorganizowanej pracy. Czy służyła — o tym historia milczy. Wiadomo natomiast, że obecnie jest „wzorem"... jak świetlica pracować nie powinna.

Co robi etatowy jej kierownik kol. Tadeusz Skorupa — nie wiadomo. Młodzież spragniona kulturalnych rozrywek zatrzymuje się czasem przed świetlicą w nadziei, że kierownik przypomni sobie wreszcie o swoich obowiązkach.

Ale świetlica jest zamknięta na cztery spusty. A o kol. Skorupie dalej nic nie wiadomo.

Może nowy Zarząd Gminny ZMP w Zabrzegu spowoduje, aby świetlica zaczęła pracować na nowo?

(Na podstawie korespondencji *Kazimierza Adamca* z Zabrzegu)

Witold Zalewski

PRZY granicy

OPOWIADANIE *3)*

Heniek ocknął się na drugi dzień dopiero koło południa. Był zupełnie przybity, pusty, wyżęty ze wszystkich myśli i uczuć. Do fabryki oczywiście nie poszedł; snuł się w pobliżu domu, unikając wujenki, jak pies, który nabroiwszy, boi się wpaść w oczy swojemu panu. Cokolwiek wspomniał, wracało mu się, zapaskudzone tą pijacką nocą: nawet myśl o Teresie była jakaś nudna i wszystko, co ją przedtem barwiło — radość, nadzieja, tęsknota — teraz obrzydliwie zszarzało.

Przed wieczorem zaczął niecierpliwie wyczekiwać powrotu wuja z fabryki. Chociaż tkwiło w nim trochę leku przed awanturą, chciał już zrzucić ze siebie ten cały ciężar, opowiedziawszy, jak i z kim spędził ostatnią dobę. Pamięć niespodziewanie wiele wyniosła z pijackich wirów. Wyrzuciła nawet takie sprawki, które zdawało się przepadły w bezsensownym bełkocie, ledwie dostrzeżone, mało ważne. Wiedział więc teraz, że nieznajomy, z którym pili wódkę, jest przemytnikiem, dostarczającym czeską galanterię do sklepu Anny Supłat — ciotki Bronka. Bronek znał go nie od wczoraj i ciemne sprawki już ich ze sobą wiązały albo miały wiązać w niedługim czasie. Przemytnik namawiał obu chłopców do kradzieży przędzy z fabryki, dawał fachowe rady, jak ukryć towar przy wychodzeniu, gdzie go sprzedać. Pluł nienawiścią na fabrykę, na instytucje i organizacje, na wszystko, co jak mówił zaciska pętlę na jego karku i założone zostało jedynie po to, żeby mu utrudniać zgarnięcie majątku. Szkodzić im... — syczał — niszczyć i kraść... Albo my, albo oni... zarraza — potem intonował partyzancką pieśń. Nie, nie podobało się to Heńkowi. Przygody i czyny, o których marzył, uciekając z Podlodowa, miały zmienić się w kradzieże w fabryce? Przecież dzięki tej fabryce wydostał się z księżej pułapki, wypłynął z podlodowskiej mielizny — życie jego jakoś się wyprostowało i nabrało pędu. Dlaczego i po co psuć maszynę, przy której nauczył się trudnego zawodu, przy której coraz lepiej zarabiał i zdobywał uznanie kolegów? Coś się w nim burzyło na myśl o takiej głupocie. Dookoła wciąż wspominano bohaterskie czyny, każdy prawie miał do opowiadania jakieś przygody, w których sam odgrywał niezwykłą rolę. Heniek także chciałby ściągnąć na siebie uwagę, dokonując bohaterstwa, błyszczącego poświęceniem i męstwem. Tymczasem życie wciąż biegło mu po zbyt płaskiej drożce; wymijało szczyty coraz gęściej rozsypane dookoła.

Wuj Gordiasz wrócił do domu dopiero wieczorem. Heniek szybko łykał kolację, patrząc w talerz i nadsłuchując plusku wody z łazienki. Wuj wszedł do kuchni odświeżony, spojrzał na Heńka jak przez szybę, za którą widać najbardziej nudny krajobraz i ożywił się, przerzuciwszy wzrok na żonę, szurającą po płycie garnkami. Był w dobrym humorze; trochę to uspokoiło Heńka, ale jednocześnie poczuł lekkie drażnięcie ambicji, jakby spoza tej obojętności wyjrzało lekceważenie dla jego sprawy.

„Na stacji byłem... — zaczął usprawiedliwiać spóźnienie Gordiasz. — Kocioł do farbiarni przywieźli, musiałem zobaczyć"...

„No i co?"

Wuj ożywił się: „Miedź dobra. Aż spod Legnicy nasi przywlekli; werk cały spalony, a kocioł ocalał; toć szkoda na złom... u nas jak raz pasuje, pioruńsko potrzebujemy; jutro zrobimy transport..."

„Codziennie teraz się spóźniasz: szyby na górze nie wstawione i wiatr mało ci szyi nie skręci...", zagderała wujenka.

„Zrobi się. Jeszcze ciepło. A w fabryce teraz koniecznie trzeba przysiedzieć. Straciliśmy impet. Przyjdzie strasznie lichą przywieźli. Młodzi rwią...".

Heniek, grzebiąc w talerzu na dnie w resztkach zacierek, pilnie przysłuchiwał się rozmowie. Wydawało mu się, że wuj kieruje te słowa do niego, nie do wujenki; zerknął znad stołu, ale Gordiasz siedział twarzą do żony, jakby w kuchni było tylko ich dwoje. Wujna wyszła do sieni, a Gordiasz uparcie milczał i Heniek widział tylko szybko podnoszoną do ust łyżkę. Skończył już jeść i obmyślał jakby uciec od stołu. Nagle wuj zapytał: „Dlaczego nie byłeś w pracy?" Heniek zająknął się głupio: „Ja... nie... ja...".

„Coś ty? nie jąkaj..."

„Chorowałem... — palnął wyzywająco Heniek — łeb mi pękał...".

„Takeś się zachlał?..."

Heniek poczuł niespodzianą ulgę; zaraz też stulił uszy. Skoro wuj sam wie... Skwapliwie kiwnął głową.

Gordiasz przygładził dłonią sterczący czub.

„No to jak? — Zgarniał z ceraty okruszyny. — Jak z tobą będzie? Chcesz chlać, to trzeba było księdzem zostać... Po coś z Podlodowa wyjechał?".

„Po co — Heniek chwilę się wahał... — pracować...".

„Masz go — pracować... No dobrze. A jak ty pracujesz?"

„Przecież nie w ostatku... — szarpnął się Heniek — przecież wuj wie dobrze...".

„No, no, patrzajcie... A zresztą niechbyś nawet pracował jak należy, to co z tego — wpadnij tylko w złe gniazdo... Niejednego tu już wykończyli: szabrowniki, złodzieje, przemytniki... na lekki chleb, jak kiełbików wyciągają. Wódka pierwsza przynęta...".

Heniek wytrzeszczył oczy: „Skąd wuj wie?" myślał zbity z tropu.

„Ja cię przestrzegam. Niejeden już cienko zapiał. U nas nie wszystko stoi tak jak należy. Organizacji młodzieżowej właściwie brak. A tak w pojedynkę... Zawsze samotnego baranka łatwiej zgubić..." Wuj nabił tytoniem krótką, wiśniową fajeczkę, potarł zapałkę; błysnął lisi płomyczek. „Kopalica trochę was tym sportem zgarnia do kupy, ale to mało... Rada Zakładowa nie ma czasu; trzeba było wszystko rozruszać... i partia także samo; a tu dokoła szabrowniki — draństwo...".

(c. d. n.)

Rozpocząć przygotowania do II Narciarskiego Raidu Turystycznego PTTK

W oparciu o doświadczenia zeszłorocznego Raidu Turystycznego, Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego organizuje w tym sezonie zimowym II Raid Turystyczny, w dniach 12—15 lutego. Będzie to największa impreza narciarska w zakresie turystycznym, w której przewidywany jest udział około 3.000 uczestników i 500 drużyn.

Jaki jest cel tej imprezy turystycznej?

Przede wszystkim jest nim **propaganda turystyki narciarskiej**, połączona z zapoznaniem najszerszych rzesz turystów z częścią obszaru polskich gór. **Trasy Raidu prowadzić będą w tym roku przez tereny Beskidu Śląskiego, Wysokiego i Małego, z metą w Wiśle. Raid zbliży jego uczestników do wsi beskidzkiej, zapozna ich bliżej z życiem tej wsi, nauczy kochać piękno ojczystego kraju.**

Raid, do którego w tej chwili zgłosiło się ponad 200 drużyn podniesie kondycję fizyczną biorących w nim udział, uczyni ich zdolniejszymi do wykonywania zadań produkcyjnych i lepszej nauki dla dobra i pożytku Ludowej Ojczyzny. Te właśnie czynniki, wynikające z wielkiej troski Państwa o ludzi pracy i młodzież, ich wychowywanie na pełnowartościowych obywateli Polski Ludowej, zapewnienie im dobrego, kulturalnego i zorganizowanego wypoczynku, skłaniają PTTK do organizowania corocznych, o coraz szerszym zakresie raidów narciarskich.

Zapoznajmy się z najważniejszymi wskazówkami regulaminu II Raidu; regulamin ten stawia w r. bież. przed uczestnikami Raidu znacznie wyższe wymagania niż w r. ub., zapewniając im równocześnie maksimum bezpieczeństwa na trasach.

Trasy raidu w tym roku są znacznie bezpieczniejsze, łagodniejsze i podzielone na 4 grupy w zależności od wieku uczestników, płci i ich stopnia zaawansowania w jeździe na nartach. 6-osobowe drużyny wraz z kierownictwem mogą być zgłaszane przez wszyskie organizacje masowe, wojsko, MO i zakłady pracy. Pamiętać trzeba, że kierownikiem zespołu może być tylko doświadczony turysta - narciarz, znający dobrze tereny Beskidów, umiejący udzielić w razie potrzeby pierwszej pomocy. Natomiast od uczestników wymagany jest dobry stan zdrowia, dostateczne opanowanie jazdy na nartach, a przynajmniej jej podstawowych elementów oraz doświadczenie turystyczno - narciarskie, zdobyte w wycieczkach po górach co najmniej w dwu ostatnich sezonach.

Ważnym elementem kwalifikującym każdego turystę - narciarza do uczestnictwa w raidzie jest posiadanie dobrego sprzętu i odpowiedniego ekwipunku narciarskiego. Zły sprzęt narciarski, niedopasowane okucia nart do butów, zły ubiór, zabieranie ze sobą zbędnego bagażu, prowadzą często do wypadków, przeziębień i zachorowań. Taki uczestnik staje się udręką dla całej grupy. **Trzeba zatem, aby przed wyruszeniem na raid zespół był odpowiednio dobrany, sprzęt musi być kolektywnie sprawdzony, gdyż na trasie będzie na to za późno.**

Zeszłoroczny Raid Turystyczny PTTK zbliżył ludzi z miast do mieszkańców wsi podhalańskich, przez które biegły trasy raidu. Stanisław Jabłoński z Cieszyna i zakopiańscy górale szybko nawiązali serdeczną pogawędkę.

Może się zdarzyć, że wielu chętnych do uczestnictwa w raidzie będzie miało pewne braki w sprzęcie narciarskim lub w ekwipunku osobistym w tym wypadku trzeba przede wszystkim starać się załatwić to we własnym zakresie; przeglądnąć i naprawić narty, buty i kijki. Natomiast gdy nie będziemy w stanie sami tego rozwiązać, możemy zgłaszać się do wszystkich Okręgów PTTK, przy których uruchomione są wypożyczalnie sprzętu narciarskiego i tam go wypożyczyć względnie skompletować za drobną opłatą. Tam też można bezpłatnie zasięgać fachowych informacji, jak należy przygotować się do raidu. **Organizatorzy nie wypuszczą na trasy nieodpowiednio przygotowanych drużyn czy też ich poszczególnych członków.** Pamiętać też trzeba o przygotowaniu odpowiedniej apteczki i reperaturki do ewentualnej naprawy sprzętu w czasie marszu. **Wszyscy uczestnicy raidu będą mogli ubiegać się o zdobywanie Górskiej Odznaki Turystycznej.**

II Narciarski Raid Turystyczny przeprowadzony zostanie w formie współzawodnictwa pomiędzy uczestniczącymi w nim drużynami, co pozwoli na wyłonienie najlepszych zespołów. Ale współzawodnictwo to ma nieco inny charakter, niż w konkurencjach sportowych. Nie chodzi w tym wypadku o to, aby drużyny wzajemnie się prześcigały i w ten sposób zdobywały pierwszeństwo. Już sama nazwa — **raid turystyczny** — określa wyraźnie charakter tej imprezy. Idzie o to, aby wszyscy uczestnicy i całe drużyny ukończyły raid w komplecie, bez względu na to, jaką jechały trasą, dłuższą czy krótszą, trudniejszą względnie łatwiejszą. Każdy zespół będzie miał z góry określony czas, w którym musi przybyć na dany etap, a jeśli przyjedzie wcześniej względnie później bez uzasadnionych przyczyn, otrzyma punkty karne.

Jakie zatem kryteria brane będą pod uwagę przy ocenie współzawodniczących między sobą drużyn?

Jeśli chodzi o punkty dodatnie, zespoły mogą je zdobyć m. in. **za ukończenie raidu przez co najmniej 4 osoby wraz z kierownikiem, wykonanie prac społecznych na trasie, zdobycie GOT** itp.; zaś ujemne m. in. **za zdyskwalifikowanie jednego lub więcej członków grupy, braki w sprzęcie lub w ekwipunku osobistym narciarza - turysty, spóźnienie lub wcześniejsze przybycie na punkt etapowy, złe zachowanie się zawodnika, brak karności całego zespołu, wykroczenia przeciw regulaminowi** itp. Jak więc wynika z tego, wszystkie drużyny mają jednakowe możliwości ubiegania się o pierwszeństwo.

Raid Turystyczny z każdym dniem wzbudza coraz to szersze zainteresowanie młodzieży i starszych, o czym świadczą masowo napływające zgłoszenia drużyn. Komisja Turystyki Narciarskiej ZG PTTK rozpoczęła już intensywne przygotowania, aby wszystko było gotowe w porę. Trzeba tylko, aby wszyscy zgłoszeni uczestnicy zdali sobie jasno sprawę z tego, czym dla nich jest ta impreza i co czeka ich na tym trzydniowym dość trudnym egzaminie osobistej sprawności fizycznej. Aby nie zaskoczyły ich na trasie przykre niespodzianki, jak przemęczenie, psucie się sprzętu turystycznego itp. muszą się oni już od zaraz dobrze przygotowywać. **Każdy uczestnik raidu musi być przede wszystkim w dobrej kondycji, którą może zdobyć tylko przez racjonalny i systematyczny trening tzw. suchą zaprawę narciarską.** Można ją przeprowadzać w formie codziennej gimnastyki na sali, odbywać marsze lub marszobiegi, uprawiać gry sportowe itp. **Niezmiernie ważnym elementem przygotowań drużyn, jest odpowiedni dobór uczestników o wyrównanym poziomie umiejętności jazdy na nartach.** Najlepiej będzie, jeśli taki zespół wspólnie przeprowadzi treningi. **Już teraz trzeba pomyśleć i starać się o niezbędny ekwipunek narciarski, przygotować narty i kijki oraz przemyśleć i zaplanować formy prac społecznych na trasie raidu.**

Jeśli dobrze przygotujemy się do oczekującego nas raidu, wyniesiemy z niego dużo miłych i emocjonujących przeżyć i wrażeń, poznamy całe piękno i bogactwo naszych gór, staniemy do pracy i nauki w pełni nowych sił, zdrowia i zapału.

Przypominamy równocześnie, że zgłoszenia do II Narciarskiego Raidu Turystycznego PTTK przyjmowane są tylko do dnia 31 grudnia br. Wszelkich informacji odnośnie regulaminu i programu udziela oraz przyjmuje zgłoszenia Biuro II Raidu mieszczące się w Krakowie przy Pl. WW. Świętych 8.

J. DEMPNIAK

CWKS IB drugim finalistą Pucharu Polski

po zwycięstwie nad Gwardią 1:0 (0:0, 0:0)

W drugim, powtórzonym spotkaniu półfinałowym o Puchar Polski, rozegranym w niedzielę 14 bm. na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie między CWKS I-B a krakowską Gwardią wyłoniony został drugi finalista. Został nim CWKS po zwycięstwie nad Gwardią 1:0. W normalnym czasie obie drużyny nie zdobyły ani jednej bramki i dopiero w 18 minucie dogrywki celny strzał Wieczorka zapewnił drużynie warszawskiej udział w finale.

Jak wiadomo pierwsze spotkanie rozegrane we Wrocławiu w ub. niedzielę trwało 150 minut i mimo to nie przyniosło decydującego rozstrzygnięcia. W myśl regulaminu Pucharu Polski zaszła potrzeba powtórzenia meczu. Tak się jednak złożyło, że również w drugim spotkaniu o losach półfinalistów miała zadecydować dopiero dogrywka, gdyż i tym razem w normalnym czasie żadna z drużyn nie zdobyła rozstrzygającego punktu.

Fakt, że trzeba było aż dwóch spotkań, aby wyłonić jednego z finalistów Pucharu przyczynił się do jeszcze większego spopularyzowania i uatrakcyjnienia rozgrywek pucharowych.

Do meczu tego drużyny przystąpiły w następujących składach: **CWKS: Kłaczek — Korynt, Zieliński, Budziński — Wieczorek, Bicriek — Sasiadek, Górski (Janeczek), Szymborski, Olejnik, Ciajcar. GWARDIA: Jurowicz — Flanek, Szczurek, Snopkowski — Jedrys, Ślizowski — Kotaba, Jaśkowski, Kościelny, Kohut (Patkolo), Rogoża.**

Dawno już żaden mecz piłkarski nie wywołał w stolicy tak wielkiego zainteresowania, jak niedzielna powtórka meczu półfinałowego o Puchar Polski CWKS — Gwardia.

Ponad 15.000 publiczności zebranej na meczu opuszczało stadion WP z głębokim zadowoleniem, gdyż tegoroczne rozgrywki o Puchar Polski zakończyły się pięknym sukcesem dwóch czołowych zespołów warszawskich: **Kolejarza, który już w ub niedzielę zapewnił sobie udział w finale oraz CWKS-u, który pokonał Gwardię.**

Tak więc w nadchodzącą niedzielę w spotkaniu finałowym zmierzą się dwie drużyny warszawskie i bez względu na wynik tego meczu Puchar Polski powędruje z Chorzowa do Warszawy.

Niedzielny mecz, który wyłonił wreszcie przeciwnika dla kolejarzy warszawskich, nie stał wprawdzie na wysokim poziomie, ale był żywy i ciekawy, trzymając publiczność przez 120 minut, podobnie zresztą jak i we Wrocławiu, w niesłabnącym napięciu aż do końca spotkania. Ale też nic dziwnego, gdyż naprzeciw siebie stanęły dwie drużyny, które mając w swych szeregach wielu dobrych piłkarzy niejednokrotnie już demonstrowały najlepsze wzory piłkarskie. Ponadto atrakcyjność niedzielnego meczu wzmagał fakt, że na pokrytej topniejącym śniegiem murawie stadionu WP stała się młodość, którą reprezentował CWKS oraz rutyna i doświadczenie, które Gwardii, wielokrotnemu mistrzowi Polski, niejednokrotnie przynosiły sukcesy.

Z tego niezwykle ciekawego pojedynku tym razem zwycięsko wyszedł zespół warszawskich wojskowych, zadziwiając przede wszystkim odpowiednim przygotowaniem kondycyjnym, które pozwoliło wojskowym nie tylko narzucić przeciwnikowi szybkie tempo gry, ale i utrzymać je do końca.

Przy wyrównanych na ogół umiejętnościach technicznych obu zespołów w czasie całego spotkania szala zwycięstwa przechylała się raz w jedną, raz w drugą stronę i dopiero 18 minuta dogrywki przyniosła rozstrzygnięcie, kiedy to Wieczorek zaskoczył silnym i celnym strzałem bramkarza Gwardii. Fakt, że bramkę zdobył pomocnik nie świadczy dobrze o umiejętnościach strzeleckich napastników obu zespołów. Trzeba im jednak oddać sprawiedliwość, że w tym dniu trafili na dobrze usposobionych bramkarzy, którzy często ratowali, wydawałoby się w beznadziejnych sytuacjach, zbierając równocześnie zasłużone oklaski publiczności.

Wyróżnić któregokolwiek z piłkarzy byłoby z wielką krzywdą dla pozostałych, gdyż wszyscy oni włożyli w mecz, który decydował o zaszczytnym udziale w walce o cenną nagrodę, jaką jest Puchar Polski, wiele wysiłku i umiejętności.

Na podkreślenie także zasługuje niezwykle koleżeńska atmosfera spotkania, które mimo wielkiego ciężaru gatunkowego obyło się bez brutalności, co jest dużą zasługą sędziego Szperlinga.

R. Zdeb

Sukces hokeistów czechosłowackich w Szwecji

SZTOKHOLM. Międzypaństwowe spotkanie w hokeju Czechosłowacja — Szwecja, rozegrane 12 bm. w Sztokholmie, zakończyło się zwycięstwem drużyny czechosłowackiej 6:5 (2:2, 2:1, 2:2). Zawodom przyglądało się 10 tys. widzów.

Rewanżowy mecz odbył się w **niedzielę 14 bm.** i zakończył się zwycięstwem Czechosłowacji wynikiem 5:4 (0:0, 3:2, 2:2), we wtorek 15 bm. Czechosłowacy rozegrają mecz Praga — Sztokholm.

Tajmanow prowadzi w XX Mistrzostwach Szachowych ZSRR

W rozgrywanych w Moskwie mistrzostwach szachowych ZSRR dogrywano odłożone partie.

Tajmanow pokonał Konstantinopolskiego, Smyslow wygrał z Suetinem, Iliwicki wygrał z Kasparianem, Mosjiejew pokonał Kaspariana, Konstantinopolski przegrał z Iliwickim, Goldenow przegrał z Lipnickim, Korcznoj wygrał z Bywszewem, Tolusz przegrał z Bronszteinem. Wynikami remisowymi zakończyły się partie: Botwinnik — Smyslow, Heller — Kasparian, Aronin — Simagin. Bez wznawiania gry zgodzili się na remis Botwinnik i Lipnicki.

W rozgrywkach prowadzi Tajmanow — 8 pkt.

Pinpongiści CSR zwyciężają w Łodzi

Międzynarodowe spotkanie w tenisie stołowym Praga — Łódź przyniosło podwójne zwycięstwo gościom. **W konkurencji kobiet Praga wygrała 5:1.** Jedyny punkt dla drużyny łódzkiej zdobyła **Szmidtówna**, wygrywając z **Gravkovą 2:1** (21:18, 18:21, 21:16). W pozostałych grach zawodniczki Czechosłowacji zwyciężyły pewnie: **Vyhnanovska — Szmidtówna 2:0** (21:11, 21:14). **Vyhnanovska — Guzikówna 2:0** (21:16, 22:20), **Hruskova — Heindrichówna 2:0** (21:13, 21:12), **Gravkova — Heindrichówna 2:0** (21:17, 21:9), **Hruskova — Guzikówna 2:0** (21:12, 22:20).

W konkurencji męskiej Czechosłowacy zwyciężyli **5:0** bez straty seta. Wyniki: **Stipek — Krygier 2:0** (21:7, 21:13), **Vyhnanovsky — Gaj 2:0** (21:17, 21:15), **Stipek — Gaj 2:0** (21:10, 21:19), **Vana — Krygier 2:0** (21:11, 21:14), **Vana — Arbach 2:0** (21:12, 21:17).

I i II liga bokserska

CWKS - Gwardia (W-wa) 12:8

Spotkanie o mistrzostwo I ligi bokserskiej warszawskich rywali CWKS i Gwardii zakończyło się zwycięstwem CWKS 12:8. Najładniejszą walkę stoczyli w piórkowej **Kruża i Tyczyński.** Zwyciężył minimalnie Kruża (CWKS).

Reprezentanci Polski wypadli raczej słabo. **Kukier** walczył chaotycznie i dawał się zbyt dużo trafiać. To samo dotyczy **Piórkowskiego,** który walczył przy tym nieczysto i przegrał niespodziewanie z dość prymitywnym **Wiszem. Woźniak i Gościański** mieli słabych przeciwników i zakończyli swoje walki przed czasem. Wyniki walk (na pierwszym miejscu CWKS):

Kukier wypunktował **Potockiego, Woźniak** wygrał przez t.k.o. w I rundzie z **Łapińskim, Kruża** pokonał **Tyczyńskiego, Soczewiński** przegrał z **Kaliowskim, Rosiak** przegrał z **Komudą, Stanikowski** przegrał z **Pińskim, Kupczyk** zwyciężył **Baruta, Piórkowski** przegrał z **Wiszem, Grzelak** zdobył punkty w.o. **Gościański** wygrał przez poddanie się **Baczyńskiego** w I rundzie.

LUBLIN. W Lublinie CWKS wygrał walkowerem ze Stalą (Chorzów) 20:0, ponieważ Stal nie wystawiła minimum 8 zawodników do walki. (3 bokserów Stali: Bazarnik, Merkiel i Nowara miało nadwagę).

W spotkaniu towarzyskim CWKS zwyciężył 14:6. Wyniki (CWKS na pierwszym miejscu): **Kargier** (wygrał w.o., **Greń** przegrał z **Gurawskim, Kołodyński** wypunktował **Bazarnika, Kowalewski** przegrał z **Merkielem, Zadrościński** przegrał z **Rodakiem, Nicier** wypunktował **Kusza, Jaworski** zwyciężył **Zagrodzkiego, Czapliński** wypunktował **Noware, Franek** zwyciężył przez dyskwalifikację **Urbaniaka, Baczewski** zdobył punkty w.o.

W Gdańsku mecz miejscowych zespołów Gwardii i Kolejarza nie odbył się.

*

W spotkaniach bokserskich o mistrzostwo II ligi uzyskano następujące wyniki.

W Bydgoszczy **Kolejarz** (Bydgoszcz) pokonał **Budowlanych** (Poznań) 12:8.

W Słupsku miejscowa **Gwardia** pokonała **Stal** (Wrocław) 13:7.

W Szczecinie warszawska **Spójnia** przegrała z **Gwardią** (Szczecin) 7:13.

Liga koszykówki

W niedzielę 14 bm. w spotkaniach ligi koszykówki wyniki były następujące:

Stal (Poznań) — Włókniarz (Łódź) 62:59 (35:28) w normalnym czasie wynik brzmiał 54:54.

Kolejarz (Warszawa) — Gwardia (Kraków) 56:53 (30:28) w normalnym czasie uzyskano wynik 53:53.

CWKS — Kolejarz (Poznań) 63:47 (22:24).

Ogniwo (Kraków) — AZS (Warszawa) 70:51 (37:28).

Spójnia (Łódź) — Spójnia (Gdańsk) 52:63 (30:32).

W grupie I poznańska Stal zapewniła już sobie miejsce w finałowych rozgrywkach. Obok Stali kandydatami do finału są drużyny: warszawskiego Kolejarza i łódzkiego Włókniarza.

W grupie II obok drużyny CWKS, do finału kandydatami są cztery drużyny: Spójnia (Łódź), Spójnia (Gdańsk), Kolejarz (Poznań) i Ogniwo (Kraków).

Mistrzostwa zapaśnicze CRZZ

GDAŃSK. W niedzielę 14 bm. zakończył się w Gdańsku 2-dniowy turniej zapaśniczy o mistrzostwo związkowych zrzeszeń sportowych.

W konkurencji indywidualnej tytuły mistrzów zdobyli (w kolejności wag):

Sadowski (Włókniarz), **Budzyński** (Unia), **Tobola** (Górnik), **Dąbrowski** (Budowlani), **Szajewski** (Spójnia), **Reda** (Budowlani), **Książkiewicz** (Ogniwo), **Michalski** (Budowlani).

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyli **Budowlani — 49 pkt.** przed **Włókniarzem — 45 pkt.** i **Górnikiem — 41 pkt.**

W Nowym Targu otwarto stadion lodowy

KRAKÓW. W wyniku zrealizowanych zobowiązań ku czci XXXV rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej wybudowany został w Nowym Targu stadion lodowy ZS Spójnia. W pierwszym meczu hokejowym rozegranym na nowootwartym stadionie, nowotarska Spójnia pokonała krakowską Gwardię 6:2 (0:1, 2:0, 4:1).

Poznajemy sportowców radzieckich

Zwycięstwo młodości

Mistrzostwa Związku Radzieckiego w piłce nożnej rozegrano w tym roku systemem jednorundowym (bez rewanżu). Zwiększyło to w dużym stopniu odpowiedzialność wszystkich drużyn za każdy uzyskany w rozgrywkach wynik meczu.

Drużyny, które zaznały niepowodzeń już na początku rozgrywek, nie zdołały odrobić straconych punktów na finiszu.

W tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo kraju drużyny walczyły zaciekle o każdy punkt, który mógł decydować zarówno o zaszczytnym tytule mistrzowskim, jak i o degradacji do klasy niższej.

Wkrótce po rozpoczęciu mistrzostw wyraźnie zarysowała się czołówka drużyn, które miały wyłonić z siebie przyszłego mistrza. Do nich należały: **„Spartak"**, moskiewskie, kijowskie, leningradzkie i tbiliskie **„Dynamo"** i **„Zenit"**.

W środku tabeli znajdowały się reprezentacja miasta Kalinina, **„Torpedo"** i **„Skrzydła Sowietów"**. Ostatnich pięć drużyn — **„Górnik"**, **WWS**, ryska **„Daugawa"**, **„Lokomotiw"** i mińskie **„Dynamo"** zaciekle walczyło o utrzymanie się w lidze.

Co wykazały tegoroczne mistrzostwa ZSRR? Wyniki rozgrywek mistrzowskich jeszcze raz potwierdziły słuszną tezę, że **w większych i trudniejszych rozgrywkach piłkarskich o sukcesach może myśleć tylko ta drużyna, w której poważnie prowadzona jest praca szkoleniowa i wychowawcza z młodymi piłkarzami.**

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zapewnili sobie, jeszcze na dwa spotkania przed zakończeniem rozgrywek, drużyna moskiewskiego „Spartaka". Jest to w chwili obecnej najmłodszy wiekiem zespół piłkarski w pierwszej lidze ZSRR, a sukces spartakowców jest właśnie wynikiem solidnie prowadzonej pracy z młodzieżą trenerów **W. Sokołowa i A. Dangułowa. W. Czernyszew, J. Siedow, W. Tiszczenko, I. Nietto, N. Parszyn, A. Iljin, W Jemiszew, B. Tatuszin** — to najmłodsi piłkarze „Spartaka". Zawodnicy ci, grając jeszcze w ubiegłym roku w rezerwach drużyny, z powodzeniem zastąpili swych starszych kolegów, zdobywając w tym roku zaszczytny tytuł mistrza Związku Radzieckiego.

Spartakowcy zawdzięczają swój sukces przede wszystkim dobremu przygotowaniu fizycznemu i psychicznemu do ciężkich walk mistrzowskich i niesłychanej ambicji. Ich mecze cechowała zawsze żywość i prawdziwie młodzieńcza energia. Weźmy np. mecz „Spartak" — „Zenit". Wynik 1:0 dla leningradczyków utrzymywał się aż do 70 minuty gry. I wreszcie na 15 minut przed końcem spotkania następuje wspaniały zryw spartakowców, którym udało się ostatecznie przełamać obronę przeciwnika i wygrać w rezultacie 4:1. To samo powtórzyło się w spotkaniach z tbiliskimi „Dynamo", „Skrzydłami Sowietów", „Górnikiem" — kiedy spartakowcy przechylili szalę zwycięstwa na swoją stronę w końcowych minutach gry.

Znacznie poprawiły swą grę drużyny kijowskiego „Dynama" i moskiewskiego „Torpedo". I tutaj, podobnie jak w „Spartaku" jest to w dużej mierze zasługą młodzieży, m. in. **O. Makarowa, W. Gołubiewa, I. Gołiakowa, W. Bogdanowicza, Z. Siengitowskiego, W. Żurawliewa** („Dynamo" Kijów), **O. Michajłowa, L. Tarasowa, B. Chrienowa, W. Wackiewicza, W. Gabiczwadze, A. Jepifanowa, J. Zołotowa** („Torpedo") W spotkaniach mistrzowskich młodzież ta zademonstrowała duże umiejętności i poprawną grę.

Są jeszcze w drużynach piłkarskich trenerzy, którzy nie zastępują utalentowaną młodzieżą starszych rutynowanych zawodników. Uważają oni za słuszne pójście najłatwiejszą drogą, zestawiając składy do spotkań mistrzowskich z zawodników już wysłużonych, sądząc, że ci „nie zawiodą". Ich brak zainteresowania młodzieżą spowodował, że w szeregu drużyn (moskiewskim i leningradzkim „Dynamo", „Lokomotywie", „Zenicie" i „Daugawie") grają jeszcze zawodnicy, którym brak już szybkości i wytrzymałości.

Wiek większości piłkarzy drużyn klasy A (I ligi) świadczy o słabej pracy trenerów z młodzieżą. W drużynach tych nie spotyka się na ogół piłkarzy w wieku 18, 19 lat. Tylko 86 piłkarzy drużyn klasy A nie przekroczyło 22 lat. Równocześnie w drużynach tych występuje 110 zawodników w wieku od 28—30 lat, a 50 piłkarzy którzy dawno przekroczyli już 30 lat. Z taką sytuacją oczywiście nie wolno się pogodzić, ponieważ przyszłość piłkarstwa zależy przede wszystkim od młodzieży.

Młodzieży trzeba więc umożliwić szeroki dostęp do drużyn mistrzowskich. W ten sposób klasa piłkarzy radzieckich wzrastać będzie jeszcze szybciej.

Z „Fizkultury i Sportu" nr 10
tłum. R. ZDEB

Tytuł mistrza ZSRR w piłce nożnej na r. 1952 zdobyła drużyna moskiewskiego „Spartaka".
Na zdjęciu, od lewej: zasłużony mistrz sportu II. Diementiew (kapitan), B. Czernyszew, W. Bielow, J. Siedow, I. Nietto, A. Paramonow, W. Jemiszew, A. Iljin, N. Simonian, O. Timakow, W. Tiszczenko.

KOMUNIKAT PTTK

Zapoczątkowana w ubiegłym sezonie przez PTTK akcja wypożyczania sprzętu narciarskiego będzie kontynuowana również w sezonie bieżącym.

Sieć wypożyczalń zostanie znacznie rozszerzona. Obejmuje ona następujące 21 miejscowości: Andrzejówka, Białystok, Bydgoszcz, Gdańsk, Katowice, Karpacz, Kielce, Kraków, Krynica, Lublin, Łódź, Olsztyn Opole, Poznań, Szczyrk, Szklarska Poreba, Szczecin, Warszawa, Wrocław, Zakopane, Zielona Góra.

Jeśli pragniesz mieć skrzydła

Kto chociaż raz czuł w swojej dłoni stery samolotu utrzymującego się w powietrzu, kto chociaż raz patrzył na ziemię spojrzeniem ptaka — ten przyzna, że nie ma piękniejszego sportu nad lotniczy. Długo i dużo można by pisać o jego porywającym pięknie, ale nawet największy mistrz słowa nie odda całego uroku lotu. Żeby go w pełni pojąć i zrozumieć — trzeba go odczuć. Trzeba samemu oderwać się od ziemi, trzeba samemu wzlecieć.

Pragnienie posiadania skrzydeł i umiejętności władania nimi jest stare, jak sama ludzkość. Mówią o tym piadawne legendy o Ikarze, mówią wieszcze projekty geniusza Leonarda da Vinci. Czy więc dzisiaj, gdy żyjemy w erze pełnego opanowania przestworzy, której świetny początek dali pionierzy wiedzy lotniczej — Możajski, Łomonosow, Żukowski — czy dzisiaj pragnienie posiadania skrzydeł może nie być udziałem nas młodych? Wszakże latanie, to już nie tylko potężna wiedza i umiejętność — to również jedna z szerokich dziedzin sportu i to sportu pięknego, wspaniałego.

A możliwości uprawiania tego sportu mamy dzisiaj, w naszym ludowym państwie więcej, niżli kiedykolwiek przedtem. Droga do sportu lotniczego otwarta jest dla wszystkich, którzy pragną na nią wstąpić. Minęły bezpowrotnie czasy przedwojennego elitaryzmu w lotnictwie. Minęły czasy, kiedy uprawiać sport lotniczy mogli jedynie nieliczni przedstawiciele klas posiadających bo inni nie byli w stanie opłacić związanych z lataniem ogromnych kosztów. Dzisiaj pilotami są synowie i córki ludu pracującego. Oni tworzą szeroki, masowy, polski sport lotniczy i dla nich nasz rząd, nasza Partia i całe nasze społeczeństwo otaczają ten sport szczególnie troskliwą opieką.

Dzięki tej opiece mamy w Polsce zupełnie bezpłatne szkolenie w każdej gałęzi sportu lotniczego i dzięki tej opiece rozwój naszego lotnictwa sportowego osiągnął poziom, który stawia nas w czołówce świata, obok przodującego sportu lotniczego Związku Radzieckiego. Osiągnięcia mamy wielkie, ale dlatego właśnie i tym bardziej musimy dążyć do jeszcze wspanialszego rozkwitu naszego ludowego lotnictwa. Przywódca narodu polskiego — Towarzysz Bolesław Bierut, tak powiedział do młodych pilotów:

„Uczcie się latać coraz wyżej, coraz szybciej, coraz lepiej. Nie pozwólcie, by Polska pozostała w tyle za najbardziej nowoczesnymi zdobyczami lotnictwa".

Słowa te — to nasze wytyczne. Zostały one skierowane do całej młodzieży, ale zetempowców, którzy objęli szefostwo nad ludowym lotnictwem, słowa te muszą dotyczyć przede wszystkim. Jak więc młodzież zetempowska ma realizować to zaszczytne, postawione przez wielkiego Nauczyciela i Przyjaciela zadanie, jeśli nie w pierwszym rzędzie przez jak najszersze zdobywanie umiejętności lotniczych i przez ich stałe, coraz wyższe doskonalenie. Zetempowcy na samoloty! — oto nasze hasło, i hasło to musi znaleźć pełne odzwierciedlenie w naszym dążeniu i czynie.

Sport lotniczy jest dzisiaj tak samo dostępny, jak pływanie, czy narciarstwo.

Ale znaczenie i rola sportu lotniczego nie kończą się na rekordzie. Udział pilotów sportowych w społecznych kampaniach zwalczania szkodników leśnych z powietrza, w użyźnianiu pól rozsiewanymi z samolotów nawozami, lub wreszcie w niesieniu lotniczej pomocy sanitarnej — to bezpośredni konkretny i dający także wielkie zadowolenie wkład w dzieło budowy socjalizmu w Polsce. Sport lotniczy — to również silne, młodzieżowe zaplecze naszego odrodzonego lotnictwa wojskowego, które wraz z lotnictwem Związku Radzieckiego i z lotnictwem bratnich narodów demokracji ludowej, stoi niezgięcie na straży pokoju.

Jeśli więc pragniesz mieć skrzydła, jeśli chcesz poznać całe piękno sportu lotniczego i w jego szeregach służyć wielkiej sprawie pokoju, nie zwlekaj ze zgłoszeniem swej kandydatury na szkolenie lotnicze. Całkowicie bezpłatne szkolenie we wszystkich jego gałęziach prowadzi Liga Lotnicza. Zapisy kandydatów na rok przyszły przyjmowane są do dnia 31 grudnia br., przy czym podania o przyjęcie należy składać w Powiatowych lub Miejskich Zarządach ZMP, względnie LL, gdzie też kandydaci na pilotów uzyskają wszelkie informacje.

Na kursy szybowcowe i spadochronowe przyjmowana jest zarówno młodzież męska, jak i żeńska, a na kursy silnikowe dziewczęta mogą iść po przejściu wyszkolenia szybowcowego. Ogólnym warunkiem przyjęcia na szkolenie lotnicze jest wiek i podstawowe wykształcenie kandydatów. W szkoleniu szybowcowym wymagany jest wiek od 16 do 21 lat i ukończone 7 klas szkoły podstawowej, w szkoleniu silnikowym wiek 17—21 lat i również 7 klas szkoły podstawowej, a w szkoleniu spadochronowym wiek 16 do 25 lat i minimum 4 klasy szkoły podstawowej.

W trosce o umożliwienie jak najszerszym rzeszom młodzieży przejścia wyszkolenia bez odrywania się od pracy i nauki, Liga Lotnicza wprowadza w roku 1953 system szkolenia dochodzeniowego. W okresie zimowym odbywać się będą popołudniowe i wieczorowe teoretyczne kursy szybowcowe i po ich ukończeniu kandydaci skierowani zostaną na przeszkolenie praktyczne w czasie letnich ferii lub urlopów. Szkolenie silnikowe zaś prowadzone będzie w całości, tj. zarówno w części teoretycznej, jak i praktycznej, na miejscu — w aeroklubach i lotniczych ośrodkach treningowych.

Masz więc Koleżanko i Kolego wszelkie udogodnienia w zdobyciu pięknej umiejętności latania. Modelarstwo, spadochroniarstwo, szybownictwo i lotnictwo motorowe da Ci dużo zadowolenia i wiele radości, a może nawet zadecydują o wyborze Twego przyszłego zawodu.

T. ROTOR

Piloci Ligi Lotniczej latają na doskonałym sprzęcie wyprodukowanym rękami polskich robotników i inżynierów w krajowych fabrykach. Doskonałe maszyny sportowe „Zuch" (na zdjęciu) cieszą się szczególnym uznaniem pilotów. Foto — B. Koszewski

SPORT POD ZNAKIEM DOLARA

Doroczny jarmark

W większości krajów Europy zachodniej i Ameryki Południowej sezon piłkarski rozpoczyna się zazwyczaj pod koniec jesieni. W związku z tym na „rynkach" piłkarskich tych krajów odbywała się doroczne „jarmarki sportowe" które stwarzała dogodne warunki dla ożywionej działalności najróżniejszego typu kombinatorów piłkarskich i menażerów.

Właściciele bogatych klubów nie żałują pieniędzy na zakup pożądanego piłkarza, który w przyszłości ma zwiększyć ich zyski. I tak np. angielski „Cardiff City", który niedawno awansował do pierwszej ligi, zapłacił jednemu ze szkockich klubów za napastnika Chazletta około 6000 funtów szterlingów.

Jeszcze większą sumę zaproponowali ostatnio Brazylijczycy za reprezentacyjnego bramkarza tureckiego — Turgea.

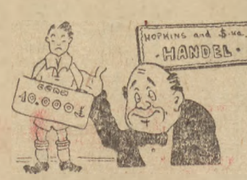

Najgłówniejsza rola w międzynarodowym handlu piłkarzami odgrywa jednak Szwecja, która jest zarazem głównym dostawcą szeregu dobrych piłkarzy dla klubów zagranicznych. Szwedzi mogliby wystawić niejedną pierwszorzędną reprezentację z zawodników, którzy „emigrowali" do francuskich, włoskich, tureckich, angielskich i innych klubów zagranicznych w poszukiwaniu „lżejszego" niż w kraju chleba. Ostatnio opuścił Szwecję, reprezentacyjny środkowy napastnik B. Moelberg, podpisując kontrakt z francuskim klubem „Tuluza".

Mistrzem Włoch zostało przeważnie ta drużyna, która ma najwięcej zagranicznych piłkarzy. Do nich zaliczyć należy przede wszystkim: „Internazionale", „Milano" i „Turin", zajmujące zresztą pierwsze trzy miejsca w tabeli. W ub. sezonie rywalizował z tymi klubami jeszcze jeden zespół włoski „Neapol", który zakupił u Anglików szwedzkiego piłkarza Ch. Jenssona, płacąc zań rekordową cenę 105 milionów włoskich lirów.

Zachodnio - europejski i południowo - amerykański „jarmark piłkarski" jeszcze trwa i nic nie przeszkadza Anglikom kupować Szwedów u Francuzów Włochom piłkarzy tureckich u Brazylijczyków Francuzów u Duńczyków itd. Interes kwitnie i daje doskonałe zyski. Tylko co to ma wspólnego ze sportem?

Zemdlał na ringu z głodu

W jednym z nowojorskich cyrków sportowych odbył się w pierwszych dniach listopada mecz pięściarski, w którym udział wzięli amerykański bokser Jonny Lisse i reprezentant Porto-Rico Luis Excuter. W czwartej rundzie walki Excuter nagle zachwiał się i zwalił jak kloda na ring. Czyżby tak silny był cios zadany przez przeciwnika?

Nie. Kiedy Excuterowi przywrócono przytomność oświadczył on, że jego omdlenie spowodowane zostało głodem i że jest to jego pierwsza walka bokserska w życiu. Nie mogąc znaleźć pracy, Excuter boksem chciał zarabiać na życie.

(ex)